

# REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 PAŹDZIERNIKA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 291  
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dziś  
wielka



Dziś  
wielka

## PREMJERA!

Największa atrakcja filmowa!

Potężne arcydzieło wytwórni „Aubert“ w Paryżu

# „BITWA POD CZUSZIMA“

## (La Bataille)

Monumentalny dramat w 2-ch serjach, 10-u aktach, jednocześnie demonstrowanych, podług słynnej powieści Claude Farrère'a „Markiza Yorissaka“.

Reżyserował: E. E. Violet.

Reżyserował: E. E. Violet.

W rolach głównych:

### SESSUE HAYAKAWA,

jego żona **Tsurn Aoki** i ulubienica Paryża **Gina Palerme.**

Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem M. Chwata.



# Czy pan Korfanty kupił maszyny z ludźmi?

## Niebywale wzburzenie w prasowych i politycznych kołach Warszawy po sprzedaży „Rzeczypospolitej”.

### Syndykat dziennikarzy warszawskich ogłosił bojkot nowego organu prasowego p. Korfantego.

Wczoraj donosiliśmy o sprzedaży dziennika „Rzeczypospolita” przez Ign. Paderewskiego posłowi W. Korfantemu.

Sprawa powyższa w oświetlaniu pos. Strońskiego, zamieszczonem we wczorajszej „Rzeczypospolitej” przedstawia się następująco:

„Dla zrozumienia rzeczy z przeszłości to trzeba wiedzieć, że w chwili zakładania pisma przez spółkę wydawniczą „Rzeczypospolita”, złożono w ten sposób, że Ignacy J. Paderewski za pośrednictwem pełnomocnika objął 60 procent a grupa polityczna, z którą ja byłem związany — 40 procent. W dalszym rozwoju pisma wkłady w nie czynili w przeważnej mierze, niemal wyłącznie, sam już tylko Paderewski. Grupa polityczna przepisała udziały swe na mnie jako przedstawiciela pracy włożonej w pismo. W roku 1923 pełnomocnik Paderewskiego zawiadomił mnie, że dla uporządkowania stosunków w wydawnictwie pragnie on zostać już osobiście, nie przez pełnomocnika, właścicielem wszystkich udziałów. Wówczas porozumiałem się z pierwotnymi właścicielami 40 udziałów i jako rozporządzający nimi przepisałem je bez wahania i bezpłatnie, rejentalnie, na własność Paderewskiego. Ponieważ jednak przez złączenie w jednym ręku wszystkich udziałów umożliwiona była także sprzedaż pisma, która poprzednio dopuszczalna była tylko za zgodą innych udziałowców, wysłałem jednocześnie list

do Paderewskiego, w którym powiedziałem:

— Jedynie w razie, gdyby p. prezydent z jakichkolwiek powodów nie chciał własności pisma zatrzymać, podtrzymywał (pierwotni właściciele 40 procent) prośbę, aby mogli uzyskać możność przejęcia jej, o czym z panem prezydentem mówił ks. Witold Czartoryski.

W ten sposób, przy oddaniu p. Paderewskiemu, na jego życzenie, całości udziałów, z gotowością i zaufaniem, jakie w odniesieniu do niego jedynie były wskazane, zaznaczono to jedynie wzajemne żądanie, aby pismo nie mogło być w jakimś zbiegu zdarzeń sprzedane komuś postronnemu.

Bedąc we wrześniu w Genewie, pożegnałem się z Paderewskim dnia 23-go września rb. po obustronnem zgodnem ustaleniu, że spraw „Rzeczypospolitej” nie będziemy poruszali tam, ale w kraju wobec zamierzonego bliskiego przyjazdu Paderewskiego.

Dnia 30 września r. b. w Warszawie zaprosił mnie na romowę p. poseł Korfanty i oświadczył mi:

— Kupiłem „Rzeczypospolitą” od Paderewskiego za pośrednictwem jego pełnomocnika p. O., jednak Paderewski zawiadomił mnie telegraficznie, że umowa jest nieważna, gdyż O. nie miał pełnomocnictwa uprawniającego go do sprzedaży.

Zaskoczyła mnie oczywiście to wiadomość wobec tego, że Paderewski wogóle

mi o tem nie wspominał, choć działało się to przed moim wyjazdem z Genewy. Ale ostatecznie widziałem, że wszystko jest w porządku, skoro Paderewski odrzucił umowę nieprawnie zawartą. Objąłem zatem krótko p. posła Korfantego, z którym żadnych w tym względzie rokowań nie byłem uprawniony przeprowadzać, że Paderewski ma załatwić sprawę pisma po przyjeździe do kraju, oraz że ja jestem związany w tej sprawie z grupą polityczną moich przyjaciół.

Do jakiegokolwiek pytania p. Korfantego, czy ja lub inni współpracownicy pozostalibyśmy w piśmie po takiej zmianie własności, wogóle nie doszła i rozmowa w takich granicach prowadzona nie była.

Obecnie nadeszła nieoczekiwana w tym stanie rzeczy wiadomość, że sprzedaż i kupno zostały jednak dokonane, bez jakiegokolwiek porozumienia ze mną i wogóle z nami współpracownikami pisma.

Warsz. koresp. „Republiki” telefonuje:

Wdalszym ciągu opinia publiczna jest bardzo zaciekawiona niebywałą sprawą sprzedaży „Rzeczypospolitej”.

Późnym wieczorem p. Korfanty wstrzymał ranne wydanie „Rzeczypospolitej”, w której p. Stroński żegna się z czytelnikami.

Popołudniowe wydanie ukazało się ze znacznym opóźnieniem i nie zawiera ani jednego artykułu dziennikarskiego. — W ciągu dnia kluby prawicy obradowały

nad sprawą kupna „Rzeczypospolitej” przez p. Korfantego.

Powszechnie twierdzą, że jest to pierwsza rysa w „ósemce”. Konflikt „Stroński — Korfanty” musi skończyć się likwidacją p. Korfantego, który nigdy nie posiadał czystej opinii. Styl nowego wydania „Rzeczypospolitej” dał się już odczuć.

Wieczorem zebrał się syndykat dziennikarzy warszawskich na posiedzenie.

Wysłana delegacja z redakcji „Rzeczypospolitej” powiadomiła o fakcie kupna i sprzedaży „Rzeczypospolitej” pozostałym plecami.

Zarząd syndykatu powziął w tej sprawie następującą uchwałę:

„Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich, wzywa wszystkich dziennikarzy, aby aż do chwili zupełnego zaspokojenia żądań członków redakcji „Rzeczypospolitej” nie pracowali w tem piśmie”.

Pod powyższem oświadczeniem jest podpis p. Z. Dębickiego, prezesa syndykatu.

Prezes klubu sprawozdawców sejmowych p. red. Giełżyński, zarządził aby żaden z dziennikarzy sprawozdawców sejmowych pisma „Rzeczypospolitej” nie obsługiwał.

„Rzeczypospolita” tedy nie będzie posiadać ani jednego dziennikarza.

Późnym wieczorem rozeszła się po Warszawie wiadomość, iż redakcję pisma powierzył p. Korfanty p. A. Nowickiemu red. „Nowin warszawskich”.

## Czy p. Thugut wróci do „Wyzwolenia”?

„Utarł się u nas w Polsce smutny zwyczaj likwidowania ludzi” — oświadczył p. Thugut przedstawicielowi „Republiki”

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Ogólne zainteresowanie budzi sprawa stosunku posła Thugutta do klubu „Wyzwolenia”.

Ze wszystkich stron dają się słyszeć zapytania, co pocnie ten znakomity parlamentarzysta, odgrywający tak wybitną rolę w życiu politycznym.

Nasz korespondent udał się do p. Thugutta o wyjaśnienie, a mianowicie: 1) Jaki jest obecnie stosunek jego do „Wyzwolenia”?

— Ostatnim wyrazem mego stosunku

do klubu „Wyzwolenia” był list, jaki wystosowałem do p. Poniatowskiego.

List ten był zarazem i wyrażeniem mej gotowości do dalszej współpracy z klubem — o ile by zawarte w tym liście oświadczenie zgadzało się z opinią klubu. Do dnia dzisiejszego na list ten odpowiedzi nie dostałem.

Później dowiedziałem się, że robiono mi zarzuty, że list mój zawierał oskarżenie niektórych członków klubu.

Stwierdzam, że niema w nim żadnych zaczepiań osób, a jeżeli są w nim rzeczy przykre, to są one dla każdego polaka, a najbardziej dla samego autora listu.

Mandaty w komisjach złożyłem na wyraźne życzenie zarządu klubu, do którego zgłosiłem się przez jednego z kolegów z zapytaniem, czy klub życzy sobie, abym mandaty zatrzymał do chwili ostatecznego wyjaśnienia sprawy, czy też, abym je złożył natychmiast.

— Jaki jest obecny stosunek p. prezesa do t. zw. komisji czterech?

— Wyjeżdżając na letnie wywczasy, obiecaliśmy sobie podjąć jej prace na jesieni. Pomijając wszystkie inne przeszkody, jak nieobecność niektórych jej członków, muszę zaznaczyć, że mógłbym brać nadal udział w pracach tej komisji tylko wówczas, gdybym się przekonał, że uchwalone swego czasu przez sejm ustawy językowe są istotnie wprowadzone w życie.

Prezes Thugut kończy z dziwną melancholją w głosie:

— Utarł się u nas w Polsce smutny zwyczaj likwidowania ludzi. Chodzi tylko o to, aby się likwidować przyzwocie.

— Jak sobie wyobraża p. prezes swoje położenie w sejmie?

— Przy wejściu u szatni — skończył nasz rozmówca.

## Restauracja

### M. GEDULD

Piotrkowska 35, telef. 6-78.

Obiady z 4-ch dań -- 3 zł. 50 gr.

„ „ 3-ch „ -- 3 „

Kolacja z rybą -- 3 „ 50 „

„ bez ryby -- 2 „ 50 „

We wtorki i czwartki flaki à 1 „ 50 „

Łodzien- nie kłobasa z kapustą 1 „ 50 „

Przyjmując zamówienia na stuby, bele i bankiety.

— Łódzkie Tow. Zwoleńników gry szachowej w Łodzi ul. Sienkiewicza 3/5. —

W piątek 24 października o g. 8-iej wieczór odbędzie się

## SEANS-SZACHOWY

18 (osiemnaście) partji jednocześnie i na ślepo (alaveugle)

z udziałem znakomitego mistrza światowego SÄMISCHA.

Zgłoszenia do udziału przyjmuje Sekretariat Stowarzysz. do g. 6-iej wieczór.

Poszukiwany

## sklep frontowy

na ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Narutowicza (Dzielną) a placem Wolności. — Oferty do „Republiki” sub. „A. B. 225.”

203-3

## Do wynajęcia

od zaraz różne lokale i piwnice murowane. Wiadomość ulica Gdańska 40 u właściciela domu.

## FARBIARZA

Samodzielnego majstra farbiarskiego na merceryzowaną przedzę i północzochy poszukuje od zaraz. Of. do „Republiki” pod „A. R. 100”

## Okazyjnie do sprzedania

z powodu wyjazdu w Rudzie Pabjanickiej

## WILLA

o 14 ubikacjach, oficyna i budynek gospodarczy, wszystkie budynki murowane i utrzymane w najlepszym porządku i do objęcia cała posesja z lokalem w tym 1 i pół morgi lasu zdatnego na budulec i 3 morgi ogrodu owocowego, staw zarybiony. Cena przystępna. Wiadomość: Ruda Pabjanicka, stacja kolejek dojazdowych, Piotrowicz. 8254 1

## Potrzebne od zaraz

cztery lokale 3 pokojowe lub sale fabryczne parterowe

na biura w okolicach szosy Pabjanickiej, Widzewa, Starego Miasta i Dworca Kallskiego.

Oferty szczegółowe składać w adm. pod „Z. O. F. B.”

## SAHATORJUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra. Kupczyka

Kraków, Śanjskiego 11  
Tel. 1205. Choroby nerwów, szlakka i lit. serca, cukrzyca, reumatyzm. 743-4

BOTY  
KALOSZE  
Cieple pantofle  
Wyborowe getanki  
poleca  
K. PETERSILGE  
Piotrkowska 93



# Francja, Rosja i Polska.

Od chwili, gdy przed plenum parlamentu francuskiego p. Clemenceau przeznaczył nam zaszczytną w swych pojęciach rolę żandarma Europy przy drucie kolczastym naokoło Rosji, upłynęło pięć kalendarzowych lat. Wydaje się jednak dzisiaj, iż minęły już lat dziesiątki, całe okresy historyczne. Dzieje przesuwają się przed nami z szybkością wstęgi filmowej. O Clemenceau — starym tygrysie Francji — twórcy traktatu wersalskiego — nikt dzisiaj już nie mówi. Sam traktat wiele już stracił na swym uroku i sile: miał być granitową opoką nowego porządku świata, a jest tylko wątlwym przezrzeniem francusko-niemieckim, które wymaga nieustannych reparacji i podpór. Blok narodowy we Francji kurczy się i blokuje. W Niemczech zagasła tak przerażająca całą Europę głównia rewolucji socjalnej i straszak bolszewicki nie tylko niemiecki, ale i rosyjski przestał być aktualną kwestją polityczną. Niemcy — zgnębione, wyczerpane, bezkrwiste — powoli powstały z poniżenia i szybkimi krokami podążają do rekonwalescencji, a równocześnie sięgają do praw i przywilejów wielkiego mocarstwa. Zeppelin, który przebył Atlantyk, jest nietylko dowodem epizodycznego zwycięstwa technicznego, ale jest przedewszystkiem symbolem międzynarodowego znaczenia Niemiec, ich ścisłej łączności z całym życiem kulturalnym świata, może nawet przodownictwa w wielu dziedzinach. Zeppelin z pewnością zgubił gdzieś po drodze w głębiach Atlantyku kilka artykułów traktatu wersalskiego...

Rosja przestała być niebezpieczna. W prasie europejskiej ucichły naraz sensacje o propagandzie bolszewickiej na Zachodzie. Zawarto cały szereg traktatów politycznych i handlowych. Komuniści wsiadli do dziś w Europie personae gratae.

W ciągu lat pięciu świat się odwrócił do góry nogami.

Tylko my pozostaliśmy niezmienni. Cały świat zapomniał już o wojnie. Na ulicach Paryża, Londynu, Brukseli nie spotyka się osób wojskowych. U nas wciąż jakgdyby w powietrzu unosiła się jakaś ciężka niepewność...

Polityka całej Europy nie jest ustalona. Co dnia zmieniają się czynniki polityczne, nowe plany zastępują dawne zamierzenia. Wszystko wre i gotuje się w kotle dziejów. Tylko w Polsce z niewzruszoną mocą stoją plany polityczne, zbudowane w roku 1919 i 1920 za czasów Clemenceau i wojny bolszewickiej i wciąż jeszcze stoją, jak żandarm patrolujący u kolczastego drutu rosyjskiego, który nie otrzymał jeszcze rozkazu zejścia z posterunku.

Gdzie jest traktat handlowy z Rosją, gdzie są normalne stosunki graniczne, po nieskończonych notami i wzajemnymi oskarżeniami o bandyckie napady nadgraniczne? ... W stosunku do Rosji nie pozostaliśmy od chwili zawarcia pokoju ryskie go ani o jeden krok naprzód, traciliśmy raz po raz wszystkie atuty gospodarcze, wynikające z naszego położenia geograficznego. Naturalnie ujście polskiej produkcji — wielkie rynki rosyjskie odcięto nam podczas wojny, a sami przez indolencję i brak politycznego instynktu utraciliśmy po wojnie. Dziś są to już rzeczy bardzo trudne do naprawienia i bodaj przy obecnym stanie rzeczy wogóle możliwe.

W każdym razie nie poznać po obecnym kierunku naszej polityki wschodniej

aby jakkolwiek zwrot na lepsze mógł nastąpić w niedalekiej przyszłości. Tymczasem dzień każdy pokazuje nam dopiero ogrom strat już poniesionych i przypuszczalnych. Jeśli dotychczas mogliśmy się jeszcze powoływać na to, iż we wscho-dniej polityce naszej posiadaliśmy poparcie Francji, która dotychczas nie uznała de jure Rosji, a de facto ograniczała do minimum stosunki gospodarcze swych obywateli z bolszewikami. Nie ulegało wątpliwości, iż stan rzeczy ten musi się zmienić. Nadzieje na Kołczaków, Denikina i Wranglów zawiodły zupełnie, a obecnie wszelkie zakusy monarchistyczne Cyryla i Mikołaja nikogo już we Francji nie naruszają. Niezmiennym pozostaje tylko fakt, że Francja ulokowała aż do czasu rewolucji bolszewickiej w Rosji z górami 21 miliardów złotych rubli w formie wkładów akcyjnych oraz pożyczek obligacyjnych. Jeśli dodamy do tego pożyczki, udzielone państwu i kapitały inwestowane

w formie nieakcyjnej, otrzymamy ogółem 30 miliardów złotych rubli, które obecnie zostały znacjonalizowane w Rosji, czyli — inaczej mówiąc — poprostu zabrane z kieszeni francuskich rentjerów. Ponieważ majątek narodowy Francji obliczany był przed wojną na 120 miliardów złotych — że trzymamy się już tutaj jednolitej miary wartości — przeto wypływa stąd wniosek, iż Francja straciła w Rosji czwartą część całego swego majątku.

Było rzeczą z góry wiadomą, iż dłużnik tej miary, co Rosja, musi być przedmiotem najwyższego zainteresowania ze strony Francji. Od chwili, gdy stało się jasne, iż rząd sowieński wzmacnił się na tyle, że niema szans na szybkie jego obalenie siłami wewnętrznymi lub też obcymi, Francja czyniła nieustanne zabiegi, by dojść z Kremlom do porozumienia, że przypomni tu tylko ciche rozmowy „ćwierćoficjalne” p. Radka ze znanym publicystą francuskim p. Saurweinem, re-

daktorem „Matin'a”. Ostatecznie misja senatora De Monzie w Moskwie potrafiła przełamać trudności i w najbliższych dniach p. senator pojedzie już jako oficjalny poseł, czy nawet ambasador francuski do Moskwy.

Nie trzeba chyba dodawać, jakie konsekwencje może Polska z tego wyciągnąć. Wniosek jest krótki i prosty: Francja całą siłą pary będzie szła w kierunku ugody z Rosją, a Polska staje się dodatkiem, który może być potrzebny Francji w latach 1918 — 1924, ale teraz staje się coraz bardziej kłopotliwym, tembardziej, iż stosunki francusko-niemieckie ulegają również szybkiej modyfikacji.

Cała nasza polityka zagraniczna była i jest fałszywa. Zwracaliśmy na to uwagę od lat już kilku. Dziś cały naród musi spożywać gorzkie owoce błędów i zapędów, po niewczasie już obecnie przez społeczeństwo spostrzeganych.

Czesław Oltaszewski.

## Konieczność rozwiązania Sejmu.

Niedawno rozwiązany został parlament angielski, obecnie i w Niemczech wyznaczone zostały nowe wybory. Te dwa wydarzenia są zbyt ważne, ażeby wolno było w Polsce przejść nad nimi do porządku dziennego, bez wyciągnięcia odpowiedniego morału. Oba te wypadki pouczają przedewszystkiem o jednym: państwo demokratyczne nie może być rządzone bez przytłaczającej większości w parlamencie, a tembardziej bez żadnej większości, jedynie na mocy pełnomocnictw dla rządu, lub na podstawie tego, że te same stronictwa, które nie mogą rządu większościowego stworzyć, nie potrafią także zebrać większości, by rząd obecny obalić. Rozwiązanie izby w Londynie oznacza nietylko walkę wyborczą o mandaty, lecz i decydujący krok w sprawie rozstrzygnięcia, w jaki sposób zapewnić parlamentowi stałą większość. Przez długi czas istniał w Anglii system dwóch stronictw, przyczem ordynacja wyborcza, niezająca proporcjonalności, szła temu systemowi do ostatecznej możliwości na rękę. Żadna jednak ordynacja majorytarna nie może do gruntu zmienić realnych stosunków, o ile ma być przestrzegany demokratyzm. Na całym świecie oprócz dawnych walczących ze sobą dwóch sił: liberalizmu i konserwatyzmu, pojawiła się trzecia siła w postaci klasy robotniczej, stojącej mniej lub bardziej wyraźnie na gruncie socjalizmu. Socjalizm z liberalizmem bierze rozpęd i dążenie do reform, a konserwatyzm dopuszczalność ingerencji państwa do spraw „wewnętrznych” obywateli. Z tej nowej sytuacji są dwa wyjścia. Albo spór między liberałami a konserwatystami ustanie wobec wspólnego wroga i cała walka wyborcza ograniczy się do rywalizacji między burżuazją a proletariatem, albo też liberalizm się zmodernizuje i bądź w całości, bądź przynajmniej w swej części radykalnej przyłączy się do socjalizmu. Taki jest sens obecnych wyborów angielskich, a także kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych na rzecz trzech kandydatów na prezydenta.

Trzeba jednak z góry sobie uprzytomnić, że system dwupartyjny zaostriży walkę do ostatnich granic i rokuje najbardziej opłakane niespodzianki. Bezpośrednia walka między całą burżuazją a całym proletariatem niedługo zapewne utrzyma się w granicach ściśle parlamentarnych, bez względu na to, czyja strona weźmie górę. Jeżeli zwycięży zjednoczona burżuazja, to w przypuszczeniu nawet że wśród proletariatu angielskiego wierność dla parlamentarizmu jest niezachwiana, wybuchnąć może zawzięta walka klas na tle ekonomicznym, która rządy niezmiernie utrudni. Jeżeli zaś zwycięży proletariatus, to również wątpliwem jest, czy burżuazja odstąpi tak łatwo swe pozycje w imię doktryny parlamentarnej. Wątpli-

wości te nasuwają nietylko stosunki włoskie i powszechnie modny obecnie wśród pewnych sfer — faszyzm, lecz i przedwojenne stosunki angielsko-irlandzkie, które wykazały, że konserwatyści ulsterscy ignorowali nawet własny rząd i przemawiali językiem Mussoliniego.

To też większa szansa trwałości ma koalicja żywołów ogólnie - postępowych proletariacko - mieszczańskich. Klasycznym krajem takiej koalicji jest oddawna Francja. Obecnie w ślady Francji Niemcy już częściowo poszły, a zamierzają iść jeszcze dalej. W tem tkwi sens nowych wyborów niemieckich. Parlament niemiecki został rozwiązany dlatego, że zbankrutowała teza rządu „ogólnie - narodowego” nawet w duchu wyłączenia z takiego zespołu żywołów wydatnie antynarodowych, jak komuniści i faszyści. Teza ta mogła się ostać tylko dopóty, póki entente pragnęła trzymać Niemcy w niewoli i upokorzeniu. Wtedy bowiem się wydawało, że cały naród niemiecki ma tylko jeden wspólny ideał: uwolnienie ojczyzny od opresji zewnętrznej. Praktyka pokazała, że i podówczas hasło takie było iluzją. Albowiem w patryjotycznej walce, konserwatywni „narodowcy” nabili sobie kieszenie, a „antynarodowcy” robotnicy i inteligenci przymierali głodem i dali sobie wyrwać ostatni fenig oszczędnościowy przez rozmaitych Stinnesów. Obecnie demokracja niemiecka zarówno robotnicza jak i mieszczańska pozbyła się tej iluzji i na propozycję rozszerzenia rządu przez przybranie doń choćby tylko kilku nacjonalistów odpowiedziała stanowczem „nie pozwalam”.

A jak jest u nas w Polsce? U nas gabinet premiera Grabskiego nie posiada pod sobą żadnego fundamentu w sejmie, bo nie tylko nie ma za sobą jakiegokolwiek — bodaj najdrobniejszej — większości, lecz wogóle niewiadomo, kto za niego przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Codziennie tylko czytamy, że już to prawica, już to lewica grozi obaleniem go, wyrażając w najlepszym razie gotowość sprzedania swej „łaski” za pewne ustępstwo personalne lub programowe. To nie

jest parlamentarizm, lecz najzłośliwsza jego karykatura. Prawicowcy polscy, gdy im się zarzuca reakcyjność, lubią się powoływać na to, że Niemcy są jeszcze reakcyjniejsi. Niewątpliwie, że Niemcy nie są ostatniem słowem postępu. Mimo to rozwiązanie parlamentu niemieckiego świadczy, że nawet dalekie od radykalizmu i demokratyzmu Niemcy uznają, że nie można obecnie rządzić drobną większością. Jeżeli tedy rozpisano wybory w Berlinie, gdzie bądźco bądź pewna większość rządowa istniała, to tembardziej uczynić to należy w Warszawie, gdzie rząd nie posiada za sobą żadnej większości i żaden inny także mieć jej nie może.

Nowe wybory potrzebne są jeszcze z jednego powodu. Anglia, jakkolwiek wypadnie tam rezultat wyborów, w tył się nie cofnie. I przedtem bowiem labouryzm nie robił takiego, co mogłoby się nie podobać liberałom, od których był zależni. Wyjątek stanowi jedynie układ z sowiećami, czy raczej bardziej forma tego układu niż treść. Są tacy, co twierdzą, że Labour jako silna opozycja polityczna i społeczna - ekonomiczna, więcej wskóra w kierunku popychania polityki angielskiej na lewo, niż jako partja rządząca bez większości. W Niemczech są wszelkie widoki, że zwycięży lewica, co wpłynie także na jeszcze większe wzmocnienie wpływów lewicowych we Francji, bo francuskie partie reakcyjne żerują obecnie jedynie na nacjonalizmie niemieckim. W tych warunkach Polska może się znaleźć w położeniu jedynej oazy reakcji w Europie zachodniej i jedynej państwa gdzie w braku większości, rząd musi depać na miejscu.

Do tego dopuścić nie wolno. Musi się znaleźć w sejmie dostateczna większość do rozwiązania sejmu, a jeżeli większość posłów trzyma się kurczowo swych foteli, dla względów nie mających nic wspólnego z dobrem państwa, to prawo rozwiązania sejmu musi być pozostawione prezydentowi Rzeczypospolitej. Nie możemy być wyjątkiem w całej Europie za chodniej zarówno pod względem rzeczowym, jak i formalnym. W. R.

### O JEDNOLITE KIEROWNICTWO ARMII I PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 23 października.

Komendant czechosłowackiej szkoły wojskowej francuskiej generał Jamet za miesiąc w piśmie wojskowym „Wojenskie Rozhledy” artykuł o konieczności jednolitego kierownictwa armii państw sprzymierzonych. Wskazuje on na brak jednolitego kierownictwa w wojnie światowej i domaga się specjalnej organizacji całego życia gospodarczego na wypadek wojny.

### FRANCJA ZMNIJSZA KREDYT DLA AMBASADY PRZY WATYKANIE

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 października.

Komisja finansowa izby uchwaliła 20 głosami przeciwko 12 zmniejszenie kredytu dla ambasady przy Watykanie. Decyzję w sprawie wniosku Bokanowskiego, domagającego się przyznania kredytu w wysokości 100 tysięcy franków na otwarcie ambasady włoskiej komisji odłożyła do chwili wypowiedzenia się rządu w tej sprawie.



# Stanowisko Polski w Lidze Narodów.

## Przemówienie min. Skrzyńskiego w komisji spraw zagranicznych.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj o pół do 11-ej rozpoczęło się w sejmie posiedzenie komisji spraw zagranicznych. P. minister Skrzyński wygłosił exposé o przebiegu obrad na 5 zgrupowaniu Ligi narodów. P. minister zaznaczył między innymi co następuje:

Piąte zgrupowanie Ligi narodów zakończyło się znanym protokołem, podpisanym także przez rząd polski, a który będzie prawdopodobnie jeszcze w tym roku przedstawiony sejmowi do ratyfikacji.

Na piątym zgrupowaniu Ligi szefowie rządów Anglii i Francji przedstawili wniosek, który został uchwalony 6 września, a domagający się zwołania międzynarodowej komisji rozbrojeniowej dla uzgodnienia istniejących różnic.

Jeśliby stosowanie zasad, uzgodnionych na konferencji rozbrojeniowej nie zostało przeprowadzone, to rada Ligi jest uprawniona takcie niedotrzymanie skostatować na zasadach, które będą opracowane przez samą konferencję rozbrojeniową.

### Protokół genewski.

Oczywiście w naszym rozumieniu byłoby lepiej, gdyby to bezpieczeństwo nie było lepiej, gdyby to bezpieczeństwo nie było tylko czemś, czego się pragnie, ale czemś, tokuł wszedł w życie natychmiast, gdyby przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej ludzkość miała wrażenie, że te wszystkie postanowienia międzynarodowe wchodzi w zwyczaj i są przestrzegane. Wówczas wzrosłoby poczucie ogólnego bezpieczeństwa i poprawiłaby się atmosfera, w której obradować się będzie nad redukcją zbrojeń.

Jak ważną rzeczą jest protokół i na czym polega, wspomnę, że to nie jest rezultat ostatnich tygodni pracy. Ludzkość od chwili, jak złożyła broń zrozumiwała, że do tego musi iść i że naczelnym interesem państw jest dążenie do redukcji zbrojeń do porozumienia się pokojowego i uniknięcia tego by raz jeszcze doprowadzić do wojny. To jest tendencja ogólna - światowa. Cały świat tego chce, a czy będzie dostatecznie siły, by urzeczywistnić, to wielkie pytanie?

Protokół zależy oczywiście od ratyfikacji wielkich mocarstw, nie dlatego, by o wszystkim decydowały wielkie państwa w dzisiejszym ustroju świata, ale dla tego, że między nami, ratyfikującymi protokół a n. p. Anglią, czyniąca to samo, jest bardzo wielka różnica.

Tam, oczywiście, powstana głośno: Po co nam to, — albo — Więc my mamy

flotę po to, by robić policję na morzach, jeśli gdzieś na końcu świata wybuchnie wojna. —

Nie rozpocznie się wojna, bo jest arbitraż. Niektóre czynniki powstaną może przeciwko temu, gdyż jest pewna dysproporcja świadczeń, które dają państwa na rzecz pokoju, a które dają państwa małe.

Będą na tem tle walki, ale nie bez nadzieje bo wprawdzie Anglia może powiedzieć, że gdy uzna za stosowne, to wejdzie do wojny, ale niema powodu zobowiązywać się do tego.

Może jednak przy tej debacie możemy wskazać w Anglii uprzytomnia sobie pewne wskazania ostatnich wypadków historycznych. Jeżeli Anglia powie, że może ją obchodzić to, co się dzieje w innych częściach Europy, to niechaj przypomni sobie, że dwa strzały rewolwerowe w małej miejscowości, w Serajowie, wystarczyły, aby świat został zatopiony w morzu krwi. Taka jest łączność między zjawiskami narodowymi.

Oczywiście my, którzy nie mamy morza jako granicy, potrzebujemy bardziej gwarancji, ale zdaje się, że z debat w parlamencie angielskim wynika, że wszystkim leży na sercu spokój na kontynencie. Rozpętało się bowiem zło nieznanne przed wojną, o którym dawniej się nie śniło. Miljonom ludzi rząd pracy nie jest w stanie dać i nie będzie w stanie uczynić tego, tak długo, jak długo nie będzie rynków zbytu, handlu i równowagi w całej Europie. Na bezpieczeństwie, pokoju i ładzie międzynarodowym opiera się wszystkie problemy, tak wielkich, jak i małych państw, tych których granice są zagrożone i tych, których granice są pewne.

Chciałbym, by panowie poznali nastrój w którym zrodził się protokół. Jestto dzieło pesymistycznego może nastroju, ale wyraźnego sądu mężów stan, polityków, prawników i ekonomistów o sytuacji świata powojennego.

Sytuacja jest groźna i świat powojenny nie wszedł na tory normalne. Każde państwo boryka się z trudnościami i szuka wyjścia. Wyjściem jest apel do wszystkich demokracji świata, by zgodziły się na współpracę, na wspólną platformę so lidarności i sprawiedliwości międzynarodowej.

Jest wielu mężów stanu, którzy nie widzą ratunku dla ludzkości, jeżeli nie potrafi urzeczywistnić tego planu. Pokój jeżeli opiera się na sprawiedliwości, musi skupić wolę, energię i inteligencję na-

rodów, inaczej nie będzie mógł być urzeczywistniony.

Wojna światowa toczyła się w imię hasłał prawo przed siłą. Jeżeli powrócimy do tego, że siła idzie przed prawem, to świat jest zagrożony i to w sposób taki, że ratunek leży tylko w bezpieczeństwie powszechnego pokoju.

Ja przedstawiłem tutaj to, co wyczuwałem w rozmowach z przedstawicielami wszystkich państw. Oddałem tylko wrażenia, by panowie byli poinformowani nie tylko o treści, ale i o duchu, jaki tam panował.

### Dlaczego Polska powinna podpisać protokół.

Jeżeli jest jakieś państwo, które nie powinno zgłaszać niepodobieństwa i niemożliwości, to Polska. Bo jak powiedziałem, wszystko tam jest, to jest w pakcie Ligi narodów, pakt jest traktatem wersalskim, a traktat wersalski, to istnienie Polski.

Jeśli się pomyśli, czy 15 lat temu mogliśmy przewidzieć, że dziś obradować będziemy nad sprawiedliwością świata w komisji spraw zagranicznych sejm polski, jasnym się staje, czy ta droga do pokoju jest bliższa czy dalsza. My jesteśmy tym dowodem żyjącym, że mimo wszystkie siły, które zamknęły wieko trumny nad nami, są chwile gdy sprawiedliwość zwycięża.

My jesteśmy żyjącym dowodem zwycięstwa sprawiedliwości międzynarodowej i my możemy wierzyć, że w dalszym rozwoju stosunków międzynarodowych sprawiedliwość zwycięży nad siłą.

### Polska i Francja.

Z Francją traktowaliśmy w ciągu tych obrad ręką w rękę, w porozumieniu najściślej i najlepszym. Gdy chodziło o bezpieczeństwo terytorjalne wchodził w życie nasz aljans z Francją. Gdy chodziło o robotę dla przyszłości, to stosunek ten jeszcze bardziej się zacieśniał i stał się jeszcze bardziej nierozdzielny, bo jest to stosunek dwóch bratnich narodów, który widoczny jest na wszystkich zebraniach międzynarodowych, gdyż jesteśmy jak dwie gałęzie drzewa wolności. Francja walczyła nie tylko o bezpieczeństwo, lecz poświęcała się dla ideału jutra. Francja pracowała, by skupić narody, walczące w imieniu prawa dla zrealizowania solidarności wszystkich demokracji, dla zbudowania tego systemu prawa. Dlatego między nami nie było na-

wet potrzeby uzgadniania, gdyż problem ten tak samo odczuwa demokracja francuska, jak polska.

Oczywiście nie chcę pomniejszyć wagi istniejących przymierzy wojskowych, ale proszę uprzytomnić sobie zjawisko ostatniej doby, gdy Francja opierała się na Rosji, na aparacie wojskowym i gdy przyszła chwila, gdy to oparcie się załamało i Francja została ocalona od zagłady jedynie przez to, że będąc państwem, które współczuło z demokracjami świata i przewodziło im, znalazło się w potrzebie otoczone przez jednomyślność całej kuli ziemskiej.

Niestety zabrałem panom za dużo czasu, ale chciałbym zwrócić uwagę na te punkty, które może intesywnie podkreśliłem. Chciałbym powrócić jeszcze do protokołu, jako zabezpieczenia istniejących naszych stosunków w porównaniu z tem, co było przed protokołem.

### Minister Skrzyński i minister Sikorski.

Podkreśliłem już kilkakrotnie, że bezpieczeństwo Polski opierające się na traktatach i jest utrzymywane, a nawet zasłone, aby uwydatnić do jakiego stopnia ten protokół, który dla sceptyków ma w sobie tyle ideologii, liczy się z potrzebami chwili, to powołał się na to, co minister spraw wojskowych gen. Sikorski powiedział na zebraniu pracy w Paryżu. Rozumie się samo przez się, że między ministrami tego samego gabinetu nie może być różnicy zdań, tembardziej między mną a ministrem Sikorskim, ale jest rzeczą zupełnie naturalną, że między ministrem spraw wojskowych a ministrem spraw zagranicznych, zwłaszcza takim, który przychodzi z projektem protokołu, mógłby być pewien odcięć i pewne różnice. A jednak min. Sikorski powiedział przedwczoraj na zebraniu prasy francuskiej, że stoi na gruncie pokoju i protokołu genewskiego, to znaczy, że z punktu widzenia resortu wojskowego, protokół ten, który się tak liczy z idącą przyszłością, stoi również na gruncie teraźniejszości.

Protokół ten w imieniu rządu polskiego podpisałem. Niebawem będzie przedłożony do ratyfikacji ciał ustawodawczych.

Dlaczego go podpisałem — spodziewam się, że takiego pytania do mnie skierowanego nie dostanę.

Skończyłem. (Okłaski).

ANTONI CZECHOW.

### Kobieta bez uprzedzeń

Maksym Kuzmicz Saljutow jest człowiekiem silnie zbudowanym, o potężnych berach, sprężystych mięśniach i nadludzkiej sile fizycznej. Maksym Kuzmicz zgina jedną ręką srebrne monety, podnosi do góry dziesięciopudowe ciężary i odważnie stanąć do walki z najmniejszym człowiekiem, gdyż jest przekonany, że nikt go nie zdoła pokonać.

Zresztą niktby się nie odważył stanąć do walki z takim kolosem. Panie i panowie boją się mu podać przy przywitaniu rękę, gdyż Maksym Kuzmicz może czasem niechcąc dwa palce połamać, ot, przez nieuwagę ...

I ten właśnie kolos, ten gigantyczny człowiek, podobny raczej na Herkulesa, wyglądał jak płaz, jak nic nie znacząca mucha, gdy zwierzał się ze swej miłości przed Heleną Gawryłówną ...

Maksym Kuzmicz błądził i czerwienił się, drżał jak w febrze, zdawałoby się, że ten człowiek nie ma siły mówić nawet, gdy wyszeptał cicho — cichuteczko: — Kocham panią ...

To było na ślizgawce.

Helena posuwała się szybko i zwinnie po lodzie, a Maksym Kuzmicz nie mógł jej dogonić, sapał ciężko, co chwila się przewracał, poprawiał źle przywiązane tyżwy, ocierał pot z czoła i szepotał nieprzytomnie:

— Ale ... ja ... ja panią przesięz lecham ...

— To nie była miłość bez wzajemności! Maksym Kuzmicz miał trzydzieści lat, nie był coprawda bogaty, ale Helena kochała go, gdyż miał w swej twarzy coś bar-

dzo poetycznego, niemal cierpiącego ...

On tak ślicznie tańczył, tak pięknie strzelał, trafiając zawsze do celu — nikt tak nie umiał jechać na koniu, jak on.

Było poprostu rzeczą niemożliwą — nie kochać tego człowieka!

Maksym Kuzmicz wiedział, że jest kochany. Wiedziała, że Helena go ubóstwia, że żyć bez niego nie może!

Ale pewna myśl nie dawała mu spokoju. Nie mógł zasnąć, nie mógł pracować, nie mógł jeść ani pić —

Maksym przysięgał jej na swą wierność i w tym samym czasie myślał o czemś innym:

— Czy mam prawo zostać jej mężem? Nie, nie wolno mi tego uczynić! Gdyby ona wiedziała cośkolwiek o mojej przeszłości! Z pewnością porzuciłaby mnie na zawsze! Przeklęta przeszłość!

A gdy potem Helena rzuciła mu się na szyję z głośnym płaczem i wyznała mu swą miłość — Maksym nie czuł się wcale szczęśliwym ...

Ta myśl nie dawała mu spokoju ... Gdy wracał ze ślizgawki do domu, gryzł wargi ze wściekłości i myślał:

— Jestem lotrem! ... Gdybym był porządnym człowiekiem — powiedziałbym jej wszystko! Zanim wyznałem jej swą miłość powinienem był odkryć tę straszną tajemnicę ... Ale postąpiłem inaczej i dlatego jestem właśnie ostatnim lotrem!

Rodzice Heleny zgodzili się na ślub. Ażlecia im się podobał. Helena była szczęśliwa.

Ale Maksym nie mógł dłużej wytrzymać i nie mógł się zdobyć na wyznaczenie swej przeszłości.

W dodatku jeden z jego przyjaciół znał całą przeszłość Maksyma i tylko dzięki sówitej zapłacie nie wyjawiał dotychczas tajemnicy.

Maksym musiał mu oddawać cały swój zarobek, byle zmusić go do milczenia.

— Muszę jej wszystko powiedzieć jeszcze przed ślubem ... Muszę się pozbyć tej tajemnicy — myślał sobie.

Mimo to nic jej nie powiedział aż do ślubu.

Bał się, że narzeczona go porzuci, a bez niej życie nie przedstawiało dlań żadnej wartości.

Nadszedł dzień ślubu.

Młoda para otrzymała błogosławieństwo, goście bawili się, jedli, pili, tańczyli ...

— Nic nie szkodzi ... — myślał Maksym. — Jesteśmy dopiero po ślubie, ale możemy się rozstać ... Powiem jej teraz wszystko ...

I powiedział.

Gdy goście się rozeszli i młoda para udała się do sypialni małżeńskiej, Maksym przeszedł się kilka razy nerwowo po pokoju, stanął błądy i drżący przed żoną, wziął ją za rękę i rzekł:

— Zanim będziemy w zupełności należeli do siebie, muszę ci dać pewne wyjaśnienie ...

— Co ci się stało, Maksie? ... Jesteś taki błądy! ... Zauważyłam to już oddawna ... Może jesteś nierdów? ...

— Ja ... ja nie wiem ... Muszę ci wszystko powiedzieć ... Słuchaj ... Niestety, muszę popuścić tę chwilę naszego szczęścia ... To mój obowiązek ... Opowiem ci o mojej przeszłości ...

Otworzyła szeroko oczy i uśmiechnęła się ...

— No, opowiedz ... Tylko prędko i nie drzyj tak bardzo ...

— Urodziłem się w Tam ... Tam ... bo ... wie ... Rodzice moi byli bardzo ...

bardzo ... biedni. Opowiem ci jakim wielkim lotrem byłem ... Wiem, że się przerażisz, ale trudno ... Byłem żebrakiem ... Gdy miałem dziesięć lat, sprzedawałem na ulicy owoce ...

— Ty?

— Widzisz, już się przestraszyłaś ... Ale to jeszcze nie wszystko ... Wyrzucisz mnie z mieszkania, gdy dowiesz się o wszystkim ...

— No ... słucham ... opowiadaj!

— Potem, gdy miałem dwadzieścia lat zostałem ... zostałem ... kłownem w cyrku ...

— Tyś był kłownem?! ...

— Proszę cię ... błagam ... nie wyrzucaj mnie! ...

— Tyś był kłownem w cyrku? ... Pokazywałeś sztuki? ... Ty?! ... Ha — ha — ha! ... No, pokaż, pokaż, jak to się robi ...

Maksym był błądy, ręce mu drżały i oczy miał pełen łez ...

— Pokaż, mój drogi, mój kochany, pokaż, jak to się „robi sztuki“, nigdy jeszcze nie byłem w cyrku ...

Niepewnym krokiem zbliżył się do łóżka, wywinął na podłodze zrecznie kozła i stanął głową na brzośku poręczy ...

— Brawo Maks! ... Da capo! ... Ha, ha! Kochany mój! ... Jeszcze raz ...

Maks wywinął kozła, chodził na głowie nogami obejmował szyję ...

Nad ranem, gdy słońce weszło do sypialni, by położyć na nocnym stoliku gazetę, krzyknęła ze strachu. —

Na środku sypialni Maks spacerował na głowie, a jego młoda małżonka poma-gała mu, ażeby nie upadł ...

Twarze ich wyrażały wielkie zadowolenie, aczkolwiek były troszkę zmęczone wskutek nieprzespanej nocy.

Tłum. B. F.



# Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK  
**24**  
PIĄTEK

Dziś: Rafała Arch.  
Jutro: Krysplana  
Wschód słońca o g. 6.16  
Zachód o g. 4.24  
Wsch. księżycy o g. 2.09pp.  
Zachód o g. 8.07 pn.  
Długość dnia 11.18  
Ubytko dnia g. 5.38

## Komunikacja lotnicza Łódź — Warszawa.

Jak dowiaduje się „Republika” w dniu wczorajszym komitet ligi obrony powietrznej państwa postanowił nabyć za sumę 6 tysięcy dolarów plac podmiejski należący do p. Jagody.

Akt kupna zostanie podpisany w najbliższej przyszłości, poczym komitet przystąpi do budowania hangarów, z których wylatywać będą aeroplany komunikacji handlowej Łódź — Warszawa.

W związku z powyższym nasuwa się konieczność urządzenia w Łodzi stacji meteorologicznej, koniecznej dla lotnictwa.

Dotychczas istnieje u nas tylko stacja, należąca do tramwajów miejskich.

Należy się dziwić, iż dotychczas jeszcze magistrat miasta Łodzi nie pomyślał o urządzeniu stacji takiej pod nadzorem wydziału statystycznego.

## Śnieg w Warszawie.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj o godzinie 10-tej rano spadł tutaj obfity śnieg i po godzinie zamienił się w błoto z powodu ulewnego deszczu, który padał do wieczora.

Z komitetu opieki nad plantacjami. Dn. 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika Bednarczyka posiedzenie komitetu opieki nad plantacjami, na którym rozpatrzono szereg spraw, mających związek z zadrzewieniem i upiększeniem naszego miasta.

Między innymi komitet zaakceptował projekt zadrzewienia ul. Rzgowskiej, postanawiając zakupić w tym celu 500 sztuk drzewek. Ze względu na brak w parkach miejskich drzew iglastych, komitet postanowił uzupełnić tę lukę przez dodatkowe sadzenie drzew tego rodzaju i założenie w tym celu odpowiednich szkółek. Specjalna komisja stwierdzi potrzebę dokonania trzebieży w parkach miejskich, gdyż wiele drzew rakowatych nie rokuje przyszłości, zaś w gąszczach dzikie, pospolite drzewa odbierają częstokroć soki i światło roślinom szlachetnym.

Wobec wysoce kształcącego i doniosłego wpływu, wywieranego na młodzież szkolną dzięki uroczystościom sadzenia drzew, — postanowiono święta podobne urządzić w porozumieniu z wydziałem oświaty i kultury jak najczęściej.

Mając na względzie ochronę drzewostanu na polesiu widzewskim, komitet uchwałił wystąpić do władz wojskowych, aby zajęcia taktyczne formacji garnizonu łódzkiego odbywały się nie na polesiu widzewskim, lecz na polesiu konstancyńskim, gdzie miasto mogłoby przydzielić na cele ćwiczebne większy teren.

Z miejskiej pracowni przyrodniczej. Filja miejskiej pracowni przyrodniczej dla szkół powszechnych, mieszcząca się dotychczas w prywatnym lokalu przy ulicy Narutowicza 42, będzie w tych dniach przeniesiona do specjalnie na ten cel przygotowanego pomieszczenia w nowym gmachu szkolnym przy ul. Cegielnianej Nr. 58.

Walka z jaglicą. Rada sekcji do walki z jaglicą uchwaliła przeprowadzenie reorganizacji sekcji do walki z jaglicą, w tym sensie, że sekcja do walki z jaglicą, oprócz dotychczasowych funkcji, tj. oprowadzania w chorobach oczu i przesyłania zgłaszających się chorych do leczenia, powinna kierować leczeniem chorych jaglicznych w ambulatorium jaglicznym i w szkołach jaglicznych.

Za nchylenie się od szczepień. W marcu r. b. przy szczepieniu masowym przeciw tyfusowemu wszystkim mieszkańcom domu przy ul. Targowej Nr. 33, uchylił się od szczepienia niekiforzy z mieszkańcówn, mianowicie: p. Dołżyński i Gross.

Wydział zdrowotności publicznej przelał sprawę do sądu pokoju II okręgu. W dniu 21 b. m. sprawa była rozpatrywana w sądzie, w wyniku zaś pp. Dołżyński i Gross zostali skazani na karę po 40 złotych grzywny.

Wyjazd robotników do Francji. W poniedziałek przybywa do Łodzi z Poznania komisja francuska, która w państwie wym urzędzie pośrednictwa pracy zapotrzebowała na wyjazd do Francji większą ilość murarzy, tokarzy metalowych, ślusarzy na drobne roboty, tokarzy na mechaniczne tokarnie i t. d.

Po zakwalifikowaniu tych robotników zostaną oni za pośrednictwem PUPP, odeślani do Francji.

O siedzibę funduszu bezrobocia. Dotychczas jeszcze zarząd obwodowy funduszu bezrobocia na województwo łódzkie nie posiada swej siedziby i odpowiednio prace odbywają się w prywatnych mieszkaniach.

Przewodniczący zarządu p. inż. Kostecki otrzymuje oferty posiadaczy lokali lecz ci żądają olbrzymich sum.

W związku z tem, dzięki interwencji p. Kosteckiego, główny zarząd funduszu bezrobocia w Warszawie zwrócił się do zarządu obwodowego, aby magistrat wystarał się o odpowiedni lokal. (b)

Zebrań organizacyjne Radioklubu. W dniu 24 bm. odbędzie się o godz. 20.30 w sali kasyna garnizonowego m. Łodzi, Al. Kościuszki 4, zebranie organizacyjne Radioklubu, na które zaprasza się wszystkich interesujących się radiotechniką w Polsce.

Bezpłatne obiady dla dzieci szkolnych. Wydział opieki społecznej przy magistracie rozsyła obecnie kuchnie polowe do szkół powszechnych, gdzie działwa otrzymuje obiady te bezpłatnie.

Po wyczerpaniu kontyngentu obiadów bezpłatnych, wydawane będą obiady te za opłatą w wysokości 5 gr. (b)

## Oświadczenie.

W sprawozdaniu ze sprawy z oskarżenia Józefa Noska była poruszona kwestja nabycia bonów złotych przez adwokata Busza, Otóż Mieczysław Szpikowski i adwokat Henryk Busz, których sprawa nabycia bonów bezpośrednio dotyczy, którzy ją najlepiej znają i którzy z tych względów mogą zabrać ostateczny i decydujący głos, wspólnie oświadczają, że Mieczysław Szpikowski w czerwcu 1923 roku prosił swego kolegę z lat dziecińczych i szkolnych Henryka Busza, aby zrobił mu przysługę i nabył bono złote. Henryk Busz niezwłocznie następnego dnia bono te nabył i po powrocie Mieczysława Szpikowskiego do Łodzi wydał mu je.

Z tytułu rozrachunku za nabyte bono Mieczysław Szpikowski niema do Henryka Busza żadnej pretensji, niema jej również i Henryk Busz do Mieczysława Szpikowskiego.

Z poważaniem

Mieczysław Szpikowski  
Henryk Busz.

8236

## KOMUNIKAT.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Dnia 22 bm. ukazało się w „Republika” ogłoszenie treści następującej: „zywam p. adwokata Leona Goldringa do uiszczenia długu w ciągu trzech dni, Aleksander Klotz.”

Uważając, że udzielenie odpowiedzi temu panu w tejże formie ogłoszenia nie licuje z godnością adwokata, upraszam o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia: z panem Klotzem w żadnych stosunkach, ani z powodu wykonywania mego zawodu ani prywatnie nie byłem, pan Klotz usiłował zainstalować się w mojej kancelarii w charakterze pośrednika, czyli tak zwanego pokąciarza, za zagowałem na zakazy tego pana w sposób normalny — pokazałem mu drzwi.

Na tego rodzaju zaś niestawiające ogłoszenie występuje przeciwko panu Klotzowi do sądu. W nadziei, że Sz. P. Redaktor nie odmówi mej prośbie i powyższy list umieści w najbliższym numerze swego pisma.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.  
L. Goldring, adwokat.

Nauczycielstwu dzieciom Szkoły Powszechnej № 129 i wszystkim znajomym za łaskawe oddanie ostatniej posługi zmarłej córki i siostry naszej

# Guci Zduńskiej

serdecznie dziękuje

Rodzina Zduńskich.

Przejęci bolesnym ciosem, który dotknął naszą współpracowniczkę panią Romę Kapelusznik z powodu śmierci matki jej

B. P.

# I E T T Y

ślemy jej tą drogą wyrazy szczerego współczucia

I. Prywin i H. Finkiel.

Do głębi wzruszeni bolesnym ciosem, który dotknął koleżankę naszą panią Romę Kapelusznik z powodu zgonu matki jej

# b. p. I E T T Y

przesyła wyrazy głębokiego współczucia i słowa pocieszenia

PERSONEL FIRMY  
I. Prywin i H. Finkiel.

## Nad czem obradował Zarząd Kasy Chorych.

W dniu 21 października odbyło się pod przewodnictwem Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych miasta Łodzi.

Po zatwierdzeniu formalności odczytania i zatwierdzenia protokołu z posiedzenia poprzedniego p. Kałużyński zakomunikował, iż kasa otrzymała zaproszenie na konferencję przedstawicieli zarządów wszystkich kas chorych województwa łódzkiego, której termin wyznaczony został na dzień 29 października. Ponieważ na konferencji tej mają być omawiane między innymi zasady i szczegóły organizacji związku okręgowego kas chorych, co wymaga, ze względu na doniosłość po wyższej instytucji głębszego zastanowienia, przeto zarząd uchwalił, odroczyć dyskusję w sprawie konferencji do najbliższego posiedzenia, aby umożliwić w ten sposób ugrupowaniem reprezentowanym w zarządzie zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Następnie p. Kałużyński zdał sprawozdanie z podróży swej do Warszawy w sprawie uzyskania pożyczki na cele inwestycyjne, oraz zwrotu należnych kasie od skarbu państwa z tytułu rozrachunku świadczenia pieniężne dla polonin, kwoty 250.000 zł.

Po krótkiej dyskusji, sprawozdanie przewodniczącego przyjęto do wiadomości, przyozem, zarząd, opierając się na art. 48 ustawy z dnia 19 maja 1920 r., uchwalił na wniosek p. Rapalskiego by w sprawie zwrotu połowy kosztów świad czeń poloninnych przesać miarodajnym władzom rządowym odpowiedni rachunek, w razie zaś nieregulowania tegoż w określonym terminie kasa dochodzić będzie swej pretensji na drodze sądowej.

Zarząd uchwalił następujące wnioski:  
1. W sprawie budowy wieży ciśnieniowej i instalacji wodnej w gmachu Centrali,

przeznaczonych w szczególności dla laboratorium farmaceutycznego.

2. W sprawie ambulatorium dla dzieci oraz gruźliczo - chorych. Zarząd postanowił zamiast wynajmowania nowych lokali po wygórowanych cenach, dążyć do planowej rozbudowy lecznic i ambulatorjów kasy.

3. W sprawie regulaminu dla chorych, uchwalono przekazać komisji administracyjno - prawnej opracowany przez komisję lecznictwa projekt do uzgodnienia.

4. W sprawie przedłużenia terminów leczenia, zarząd postanowił przedłużać kurację wszystkim tym chorym, co do których istnieje pewność iż zostaną w najbliższym czasie wyleczeni. Sprawy przedłużen załatwiać będzie w dalszym ciągu komisja lecznictwa na prawach zarządu.

Pozatem zarząd rozpatrywał szereg zażaleń ubezpieczeniowych na pogotowie względnie niektórych lekarzy kasowych.

W sprawie Juliusza Wichy zatwierdzono uchwałę komisji lecznictwa o zwolnieniu z stanowiska lekarza kasowego dra Dynansona za zaniedbywania obowiązków służbowych.

Co do sanatorium dla gruźliczo - chorych, postanowiono wydelegować do Zakopanego komisję składającą się z naczelnego lekarza, p. o. dyrektora oraz przewodniczącego komisji lecznictwa p. Hilezera, która ma zbadać sprawę na miejscu i posiadając odpowiednie pełnomocnictwa, wydzierżawiać należyte pomieszczenie.

W wolnych wnioskach kierownictwo kasy udzieliło szczegółowych wyjaśnień na zgłoszone interpelacje przyczem postanowiono między innymi sprawę zażaleń na stosunki panujące w lecznicy 5-jej, przekazać do rozpatrzenia komisji lecznictwa.

## Sprawa kanalizacji na nierealnych torach. Komitet wydziału kanalizacji odrzucił oferty na pożyczkę inwestycyjną.

Dnia 22 b. m. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego odbyło się kolejne posiedzenie komitetu wydziału kanalizacji i wodociągów.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono w ogólnych zarysach preliminarz budżetowy wydziału na rok 1925, przyczem postanowiono, że do dnia 15-go listopada r. b. komitetowi złożony zostanie szczegółowy plan budżetowy na rok przyszły, uwzględniający wszystkie zamierzone prace. Przyjęto również regulamin działu gospo-

darczego komitetu, normujący sprawę gospodarczej części przedsięwzięcia.

Co się tyczy pożyczki inwestycyjnej, komitet uchwalił, że wszystkie żądane dotychczas miastu oferty stawiają warunki wygórowane i nie do przyjęcia. Komitet postanowił jednak nie ustawać w zabiegach pożyczkowych, któreby doprowadziły do pomyślnego rozwiązania kwestji finansowania przedsięwzięcia kanalizacyjnego na dogodnych warunkach dla miasta.



# Echa nadużyć w Kasie Chorych.

## Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wacława Kozłowskiego, przy udziale sędziów sądu okręgowego Jana Moskwy i Anatora Sztalewa przystąpił do rozpatrzenia sprawy przeciwko Ferdynandowi Zajązkowskiemu i Bolesławowi Cieślowskiemu, oskarżonym o malwersację w pierwszej lecznicy kasy chorych w Łodzi.

Adw. Neumark zgłosił powództwo cywilne w imieniu kasy chorych.

### PRZEWÓD SĄDOWY.

Po odczytaniu przez przewodniczącego aktu oskarżenia, który podaliśmy w onegdajszym numerze „Republiki”, sąd przystąpił do oddzielnego badania oskarżonych.

Podsądni przyznają się do winy, wyjaśniając, że malwersacji dopuścili się jedynie dla pokrycia manka w kasie I lecznicy. Pierwsze niedobory wynosiły 160000 mk., później zwiększyły się one znacznie.

Dowiedziawszy się o wykryciu nadużyć, podjęli jeszcze z kasy 5 milionów mk. i wyjechali przez zieloną granicę do Hamburga, a stąd okrętem do Argentyny, w Lizbonie oczekiwali ich policja portugalska, która ich aresztowała wskutek polecenia władz polskich.

Wobec przyznania się oskarżonych do winy, zgodnie z okolicznościami sprawy na wniosek prokuratora sąd ogranicza rozprawę do zbadania z pośród 87 świadków poszkodowanych jedynie 3-ch.

### BADANIE SWIADKÓW.

Komisarz kasy chorych dr. Giebartowski zeznaje, iż oskarżony Zajązkowski uchodził za bardzo dobrego urzędnika, a świadek nigdy nie przypuszczał, że byłby on zdolny do tego rodzaju nadużyć.

Zajązkowski pobierał w sierpniu 1922 r. — 95.000 mk. miesięcznej pensji, ponadto zaś otrzymywał on pewną sumę dodatkowo za prowadzenie kasy.

Zarówno w kasie chorych, jak i w innych urzędach zdarzają się manka, są one jednak tak drobne, że urzędnik z łatwością je pokrywa. Następnie opowiada świadek szczegóły wykrycia nadużyć.

Świadek Roman Zajac, kierownik kartoteki centrali kasy chorych prowadził ewidencję członków kasy, ewidencję chorych i wypłaconych zasiłków.

Świadek Paweł Kłanowicz, kierownik I lecznicy kasy chorych podaje, że do sprawdzania asygnat powołana była centrala kasy chorych i ona powinna była zwrócić uwagę na to, że zmyślone nazwiska i daty wypisywał Zajązkowski, nie siląc się nawet na zmianę charakteru piśma.

Upoważnienie do odbioru 6 milionów mk. na wypłatę zasiłków, wydał Zajązkowskiemu dlatego, ponieważ mu w zupełności ufał.

### MOWA PROKURATORA.

Wśród niezwykle zainteresowania, z właściwą sobie siłą, argumentacją i mocą przekonującą wygłosił prokurator Marceł Wilecki przeszło półtorej godziny trwającą mowę. Rozpoczął ją od charakterystyki społeczeństwa powojennego. Jest rzeczą powszechnie znaną i wiadomą, że wielka wojna rozpętała w ludziach złe instynkty. Ciężkie warunki powojenne sprzyjały dalszemu ich rozwojowi i oto na tem podłożu wyrósł nowy typ człowieka powojennego. Jakim on jest, zbędne byłoby opisywać, żyjemy bowiem wśród tych ludzi i zbyt często się z nimi, niestety, stykamy, znamy ich zatem dobrze. Wiemy, że ten blichtr zewnętrzny, jakim się chętnie otaczają, przesadna nieraz grzeczność, ogłada towarzyska, to wszystko u nich rzeczy pozorne, pod któremi kryją się niestylowane przyzwyczajenia. A jeśli wnikiemy głębiej w duszę takiego osobnika, to z pod tej cienkiej powłoki kultury wyłazi ów powojenny pierwotniak, ów człowiek, będący dla bliźnich wilkiem.

Przeżywamy upadek obyczajów, obniżenie uczciwości powszechnej, zdżyczenie moralne w stosunkach osobistych i społecznych, chęć używania za wszelką cenę i nieprzebieganie w środkach, aby tylko ten cel osiągnąć, niechęć do uczciwej pracy. Rozwielmożniła się gorączka złota, rozpętały się brzydkie moce, rozwydrzyły ohydne namiętności, rozlały się wzburzona, potężna nawałnica, która druzgoce i burzy w zarodku wszelkie dobre poczyny, zmierzające do poprawy.

Przed tą salą sądową przesunęło się zbyt wielu, niestety, ludzi, którzy zafascynowali w ten sposób zmysł oszczędności, poczucie obowiązku pracy, uczciwość i sumiennosc, którzy pogrążeni w jakiejś gorączce złota, wypadli z torów rzetelnej i uczciwej pracy, uganiając się jedynie za łatwym zyskiem, zdobytym za jakąkolwiek bądź cenę, choćby to nawet było połączone z przestępstwem, ze szkoda, z ruiną i klęską innych współobywateli.

Używać, szaleć, to było hasło, w imię którego zdolni byli popełnić największą podłość, najnikczemniejsze łajdactwo, każdy występki, a nawet zbrodnie.

Cóż dziwnego, że wskutek tego staliśmy się krajem, w którym bandytyzm, bolszewizm, szmugiel, waluciarstwo, paskarstwo, kradzieże, oszustwa, przewiaszczenia, defraudacje, wszelkiego rodzaju malwersacje i wszelkie inne plugastwo rozmnożyło się, jak myszy, co Popieła zjadły.

Z powodu ich sporadyczności mieliśmy dość czasu, by się już do nich przyzwyczaić, zdarzają się jednak przestępstwa, które nie tylko wyrwywają okrzyk oburzenia z piersi każdego prawego obywatela, ale które ponadto gromkimi echem odbijają się w całym kraju i przenikają do głębi społeczeństwa.

Do takich właśnie przestępstw zalicza prokurator malwersacje, dokonane przez Zajązkowskiego i Cieślaka, nie jakby się zdawało, na szkodę wielkiego banku, jakiegoś bogatego przedsiębiorstwa, jakiejś potężnej instytucji finansowej, lecz właśnie na szkodę tych najbardziej potrzebnych, tych najbardziej upośledzonych, nie umiających dochodzić swych praw, tych biednych ciężko na chleb powszedni pracujących robotników, z pośród których obaj oskarżeni się wywodzą.

Oskarżyciel zgrupował nadużycia, dokonane przez obu podsądnych, segregując je na 3 rodzaje; a to: zapomogowe, pożycznicze i pogrzebowe, przyczem wykazał, w jaki sposób i na jak wielką skalę oskarżeni ich się dopuszczali, poczem uderzającymi rysami odmalował całą ich występna działalność.

Wykazał dalej, że cała ta historia dwu gentlemanów wydaje mu się nikłą i nieznaczną. Niezwykła jednak wysokość zde fraudowanych sum i potworność tego zjawiska, że przez 8 miesięcy owi typowi złodzieje, w rodzaju Roberta i Bertranda mogli bezkarnie uzyskanymi w tak niegodziwy sposób pieniędzmi oślniewać nie tylko gawiedź polskiego Manchesteru, ale i niektóre załki przemysłu, czy han-

diu — wszystko to wyrasta do należytych rozmiarów dopiero wówczas, jeśli zmysł słowimy sobie, jaka wartość posiadała zdobyta przez nich kwota, którą obecnie powódka cywilna określa na 5.983 zł. 75 groszy. Oskarżeni opętani sięcią kłamstw fikcji, targów, łajsz i oszustw przynoszą sądowi materiał wzbudzający, zepsuty, splót przebiegłości, ukrywania i nieprawdy.

Po długotrwałej a żmudnej z konieczności śledztwie podsądni przyznali się częściowo do zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów, jedynie z konieczności, gdyż oskarżenie już w zaraniu śledztwa znalazło potwierdzenie w dowodach kasowych, asygnatach, książeczkach obrachunkowych, kartotece, zeznaniach urzędników kasy chorych i pokrzywdzonych robotników i robotnic.

Oskarżenie opiera się na tych zeznaniach oraz na niewzruszonym gruncie dokumentów, znajdujących się w sprawie. Dokumenty te nie zostały obalone przez przewód sądowy, bo gdzie jest coś czarne na białym, tam wogóle trudno obalać, zwłaszcza, gdy wyniki ekspertyzy, rozpatrywane nie teoretycznie, lecz w związku z całym materiałem dowodowym, potwierdziły czynione oskarżonym zarzuty.

Kto wynagrodzi te ogromne koszty, wyłożone na poszukiwanie i sprowadzenie przestępców z Lizbony? Przecież, gdy by nie zdolność, wytrwałość i energia wywiadowcy Szeffla, obaj podsądni byłiby uniknęli niechybnie zasłużonej kary.

Ciekawa byłaby również odpowiedź na pytanie, Skąd Zajązkowski i Cieślak znaleźli się w kasie chorych!

Czy mieli nato odpowiednie kwalifikacje? Czy 4-klasowe wykształcenie Zajązkowskiego dla piastowania tak odpowiedzialnego stanowiska mogło wystarczyć? Jasnem jest, że przy tworzeniu i organizacji państwa, przy niezwykle zapotrzebowaniu urzędników państwowych, autonomicznych, komunalnych i dla instytucji społecznych nie zawsze można spotkać na stanowiskach ludzi odpowiednio uzdolnionych, czyniących zadość wszystkim wymogom sprawowanego przez nich urzędu, spełniających gorliwie swe obowiązki, zwłaszcza w początkach musiało się traktować rzecz pobłażliwie i niejednokrotnie patrzeć przez palce na rzucające się w oczy braki.

Ale pomimo braku odpowiedniego wykształcenia, czy też wykształcenia jednego można było chyba od nich w każdym razie wymagać — szczyty uczciwości i poczucia obowiązku. Jakież dalekie były te przymioty od obu podsądnych, pozbawio-

nych trzonu psychologiczno-moralnego, wyczułych ze wszelkich wymogów uczciwości i etyki!

Psychoza powojenna wypruła z nich wszystko, co w nich było lepszego, między innymi nawet szacunek dla siebie samych.

Łatwość ryzykowanych kombinacji, brak kontroli, straszna deprawacja, a co zatem idzie, rozluźnienie wszystkich węzłów, hamujących żądze użycia były dla tych niepozornych ludzi bodźcem dla próbowania „szczęścia”. Dlaczegoż pracować w pocie czoła, w jakim celu się mazać, skoro z odrobiną bezczelności, szczyptą szczęścia wypłynąć można na pełny ocean bogactwa, a z czasem może i ludzkiego szacunku?

A gdy się nawet przypadkowo nogą powinie, gdy szczęśliwie (bymyślano) i precezyjnie wykonane malwersacje się wykryją, to przez zieloną granicę ucieknie się do Hamburga, tam w ramionach wesolych cór Koryntu utopi się swoje smutki i żale, a potem na okręcie pojeżdże się do Argentyny, by szukać nowych wrażeń, szczęścia i dalszych rozkoszy życia.

A sumienie obywatelskie, a obowiązki wobec państwa, społeczeństwa i narodu, to dla nich furda! Cóż tam ich obchodzi, że sterany pracą, trawiony chorobą, zmuszony do oddawania kasy chorych poważnej części ciężko zapracowanego zarobku robotnik, czekać będzie przed okienkiem godzinami w ogonku, aby dzięki ich nadużyciom odejść następnie z kwitkiem!

Jeszcze go skrzyżują, zląją te pijawki, ssące krew robotników, spekulujące na głodzie, biedzie i nędzy robotniczej, żarłoczne sępy, podstępne hijeny, żerujące na krzywdzie ludzkiej, pobierające zapomogi chorobowe, położnicze, a nawet pogrzebowe na podstawie wykazów fikcyjnych osób, czyli t. zw. „martwych dusz”.

Uzasadniony winę oskarżonych pod względem prawnym, domaga się p. prokurator w konkluzji dla Zajązkowskiego kary 6 lat, zaś dla Cieślaka 5 lat ciężkiego więzienia.

Adw. Neumark prosi o zasądzenie na rzecz kasy chorych 5.893 zł. 75 gr. i skazać obu na pokrycie solidarne tych kosztów, oraz o zabezpieczenie powództwa.

### OBRONA.

Obrońca Piotr Kon zacytował w swem przemówieniu napis, który widniał w sali sądu rosyjskiego: „Niech w tym przybytku panuje sprawiedliwość i litość”!

Na taką litość i pobłażanie Zajązkowski zasługuje.

Wydarzyło mu się nieszczęście, a nie przestępstwo, wskutek nieznamojomości czynności biurowych.

Zajązkowski poraz pierwszy znalazł się na pochyłości drabiny społecznej, a odpokutował już ciężko swą winę w lochach inkwizycyjnych Lizbony.

Wobec tego prosi obrońca o łagodny wymiar kary z zastosowaniem amnestii i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Adw. Afred Biłyk dowodzi, że oskarżony Cieślak nie miał żadnej korzyści z przestępstwa, a motywem jego działania była chęć przyjsia przyjacielowi z pomocą w opresji.

Nadużycia powstały stąd, że Zajązkowski pracował w zbyt małym lokalu, gdzie niewątpliwie, ciśnący się klienci go okradali.

Obrońca prosi o załączenie aresztu prewencji od 23 lutego 1923 r. t. j. zarządem aresztu w Lizbonie.

### WYROK.

O godzinie 9-ej wieczorem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Ferdynand Zajązkowski skazany został wobec zbiegu przestępstw po pozbawieniu praw na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy, Władysław Cieślak po pozbawieniu praw na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. Obydwom podsądnym zaliczyć na zasadzie amnestii jedną trzecią kary, oraz areszt prewencyjny, t. j. 1 rok i 8 miesięcy. Zasądzić od obydwóch na rzecz kasy chorych 5.983 zł. 75 groszy, zabezpieczając tę sumę z kośćmi sądowymi na ich nieruchomościach. Środek zapobiegawczy areszt.

Prokurator Marceł Wilecki prosi o odpis wyroku od razu podania apelacji.

## Tragiczne samobójstwo dyrektora gazowni miejskiej.

### Przyczyną samobójstwa było wyrugowanie go przez Magistrat z zajmowanego stanowiska.

W dniu wczorajszym zginął tragiczną śmiercią samobójcy długoletni dyrektor gazowni miejskiej J. Nelkenbaum.

P. Nelkenbaum w ciągu dwudziesto-kilkuletniej pracy w tej instytucji dał się poznać jako człowiek o wielkich zaletach charakteru i umysłu i posiadał zawsze pełne zaufanie zwierzchników i szacunek podwładnych.

Samobójstwo to jest bezpośrednim skutkiem rugów partyjnych, przeprowadzanych przez magistrat z całą bezwzględnością.

Ofiarą tych rugów padł i nieboszczyk, któremu magistrat wymówił posadę, bez-

zaopatrzenia emerytalnego, nie zważając na dwudziestosiedmioletnią pracę w gazowni i na zasługi, położone dla tej instytucji.

Wymówienie tego stanowiska zaostriży jeszcze niesłusznie stawiane nieboszczyków przez jednego z członków magistratu zarzuty, które Nelkenbaum wziął sobie bardzo do serca i postanowił rozstać się z tym światem.

Może straszliwy cień jego śmierci wpłynie na zacieśnienie partyjną obecnego magistratu, a trup Jego stanie się szczyblem do uspokojenia namiętności partyjnych.

## Okazyjnie do sprzedania meble z pokoju stołowego.

Wiadomość: Sienkiewicza 31, m. 1.



# Baczność!

Dzisiaj o godz. 4.30 przyjeżdżają z Warszawy na dworzec Fabryczno-Łódzki twórcy wielkopomnego filmu polskiego

## „O czym się nie mówi”

**Jadwiga Smosarska,** wykonawczyui głównej roli  
**Aleksander Herz,** dyrektor wytwórni „Sfinks”  
**Edward Puchalski,** reżyser filmu.

Jadwiga Smosarska, Aleksander Hertz i Edward Puchalski, będą dziś obecni w teatrze „Casino” na wieczorowych seansach.

## „O czym się nie mówi”

powieść

### Gabryeli Zapolskiej

do nabycia w kasach teatru „Casino”



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w piątek poraz trzeci „Instynkt” Kistemaeckersa. Świetna do najdrobniejszych szczegółów przemyślana gra p. Duń-Osmolskiej, żywiołowa gra p. Michulowicza, inteligentnie opracowana rola p. Przysławskiego i kapitalny w swym epizodzie p. Znicz zyskali na obu pierwszych przedstawieniach wielkie powodzenie. Początek o godz. 8.45.

W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się Poranek ku czci Sienkiewicza.

### KONCERT LIDJI KINDERMANÓWNY.

Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonii zapowiadany koncert p. Lidji Kindermanówny.

### QUARTETTO TRIESTINO W ŁODZI.

Najznakomitszy włoski kwartet smyczkowy „Quartetto Triestino” przybywa do Łodzi na jeden koncert i grać będzie na najbliższym koncercie popołudniowym w niedzielę 26 bm. o godz. 4 po poł. w sali Filharmonii. Artyści odegrają kwartety: Boccherini: op. 33 Nr. 6 A-dur, Beethoven: op. 127 S-dur oraz Debussy: op. 10. Kwartet tryjesteński obok kwartetów Czeskiego, Brukselskiego, Sevcika i Rogo należy do rzędu najznakomitszych zespołów muzyki kameralnej w Europie, a koncerty te stanowią wszędzie niezwykłą ucztę artystyczną i cieszą się zasłużonym powodzeniem. Cała prasa europejska wyraża się o tym kwartecie z niezwykłym entuzjazmem i uznaniem.

### ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

4 wielki koncert abonamentowy pod dyktando Oskara Frieda odbędzie się we wtorek, dn. 28 bm. Udział solistyczny bierze świetna skrzypaczka Edyta Voigtlaender, która odegra z tow. orkiestry koncert Mendelssohna. Dyr. Fried poprowadzi symfonię „Fantastyczna” Berlicza, która zalicza do najcenniejszych pereł swego bogatego repertuaru. — Początek punktualnie o godz. 9 wiecz.

3 Poranek symfoniczny (Ludowy) w niedzielę dn. 26 bm. obejmuje programem swym muzykę francuską, a więc wykona ją p. b. m. i. L'Arlesienne II Bizeta, kw. „Phedre” Masseneta, Ave Maria Gounoda i i. Solista p. Maurycy Lewak, I koncert mistrz Ł.O.F. odegra z tow. ork. „Lais” Masseneta. Koncert poprowadzi dyr. Bronisław Szulc. Początek o godz. 12 w południe.

## Magistrat ocenia „leniwość” pod partyjnym kątem.

### Partja „leniwych” robotników zostanie z powrotem przyjęta do pracy.

Jak już donosiliśmy, magistrat wydał z pracy 50 robotników, rzekomo za leniwość.

W sprawie tej odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ławnika Folkierskiego konferencja, w której brali udział naczelnik wydziału robót publicznych inż. Gałazka, pp. Danielewicz i Łatkowski, oraz dozorczy przy robotach.

Na pytanie p. Folkierskiego p. Łatkowski wskazał, że zwolnienie z pracy tych robotników było jedynie skutkiem zapartowania partyjnych, wobec czego domagał się: przyjęcia ich z powrotem do pracy.

P. Danielewicz oświadczył, że robotnicy których zwolniono są to ludzie zaufani, lecz zapomoga nie przysługuje im, wobec czego wysłano ich na te roboty, które traktowali poważnie i mieliby zajęcie przez kilka tygodni.

Dozorcy robót na własną rękę zwolnili ich, by się przypodobać zwierzchnikom, lecz przedstawiciele związku nie mogą się na to zgodzić.

Po wysłuchaniu zażaleń ze stron przedstawieli robotników, oraz dozorców robotów, p. ławnik Folkierski oświadczył, że magistrat nie załatwił tych spraw z punktu widzenia partyjnych i zatrudnienia robotników ze wszystkich związków proporcjonalnie do ilości ich członków, a o zajęciu powyższem nic nie wiedział.

P. Folkierski, stwierdził, trudno przypuścić, aby wszyscy robotnicy z tej grupy byli leniwi i w obecności przedstawicieli robotników udzielił dozorcóm tym nagane.

W końcu p. Folkierski zdecydował się przyjąć z powrotem owych 50 robotników z tem, że ci, którzy okaza się leniwymi, zostaną zastąpieni innymi.

## Trzecia plaga egipska nawiedzić może Łódź gdyż pracownicy elektrowni grożą strejkami.

Jak już donosiliśmy, wybuchł zatarg między zarządem elektrowni, a jej pracownikami na tle wystawionych przez tych ostatnich żądań podwyższenia płac o 15 proc., czyli o wzrost kosztów utrzymania w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy.

W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja między przedstawicielami zarządu elektrowni w osobach dyr. Gołca i Dziennikowskiego, a delegacją związków pracowników instytucji użyteczności publicznej z p. Andrzejakiem na czele.

Na wstępie dyr. Gołc oświadczył, że w sprawie tej zarząd elektrowni zwrócił się do władz nadzorczych w Warszawie, przyczem w myśl otrzymanych instrukcji postanowiono nie odstępować od zasady niepodwyższania płac i wzamian za

danych 15 proc. ministerstwa przemysłu i handlu oraz pracy proponowały 6 proc. od pensji październikowej jednorazowo.

W odpowiedzi p. Andrzejak oświadczył, że obecnie związek zmienia pierwotne stanowisko i domaga się owych 6 proc., lecz nie jednorazowo, jako dodatek a liczenia ich do pensji, które w lipcu zostały zmniejszone, gdy komisja wykazała niższe.

P. dyr. Gołc znów oświadczył, iż sam zdecydować nie może i porozumie się z ministerstwem przemysłu i handlu.

W końcu przedstawiciele pracowników oświadczyli, że o ile do dnia 1 listopada ministerstwo nie przychyli się w całości do ich żądań, to w całej elektrowni rozpocznie się strejk włoski.

## Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek dnia 24 b. m. uskutecznią wypłaty 1 i 2 raty normalnego zasiłku za czas od 9 do 19 października r. b. włącznie, oraz doraźnego zasiłku za czas od 1 września do 8 października r. b.

Zaznacza się, że o ile kto w dniu, wzgl. znacznym do odbiaru, względnie najpóźniej dnia następnego nie zgłosi się po odbiór zasiłku, temu zasiłek nie będzie wypłacony.

Wypłaty odbywać się będą w godzinach od 9 rano do 4 po południu w następujących biurach:

- 1 biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański, a) normalny od numeru 2001 do 2500, doraźny — od 3151 do 3400.
- 2 biuro, ulica Ogrodowa 28, nowo wybud. szkoła T. A. I. K. Poznański, a) normalny — od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.
- 3 biuro, Helenów, a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do 3400.
- 4 biuro, ul. Rokicińska 58, I p., dom Widz. Man. a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do 3400.
- 5 biuro, Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej, a) normalny od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.
- 6 biuro, Pańska 106, fabryka K. Eiserta, a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do końca poraz ostatni.
- 7 biuro, Piramowicza 5, prawa oficyna II piętro, a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do końca poraz ostatni.
- 8 biuro, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera, a) normalny od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.
- 9 biuro, ul. Wólczańska 253, parter a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 4201 do 4450.
- 10 biuro, a) wypłata normalnego i b) doraźnego zasiłku już skończona.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się

### AKADEMJA NA BUDOWĘ DOMU AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE.

Staraniem łódzkiego komitetu „amili-um acacermieum judaicum” odbędzie się w sobotę dn. 25 bm. w sali Filharmonii uroczysta akademja. Udział swój zapowiedzieli prof. M. Schorr, który wygłosi odczyt na temat: „Żydowskie społeczeńst-

wo, a młodzież akademicka”, oraz panie Rozenblatowa, Semelmarkowiczowa i p. Julian Birnbaum, którzy wypełnią część koncertową. Szlachetny ten cel niewątpliwie zainteresuje najszersze sfery miast,

## „CASINO”

### „O czym się nie mówi” z Jadwigą Smosarską.

Zapowiadany od dłuższego czasu film p. t. „O czym się nie mówi”, treść którego została zaczerpnięta z sensacyjnej powieści Gabryeli Zapolskiej, ukazał się wreszcie wczoraj na ekranie teatru „Casino” i wstępny bojem zdobył odrazu sukces obrzydliwym.

Nic dziwnego. Drażliwy temat, o którym istotnie „rzadko się mówi”, został tak subtelnie ujęty i starannie opracowany, że budzi szacunek dla autora scenarjusza i kierownictwa artystycznego. Nie pominięto żadnego jaskrawego efektu, a mimo to nie obniżono wartości moralnej i artystycznej filmu.

Przed oczyma zasugerowanego widza przesuwają się szybko sceny, wydarzone życiem z pulsującego nerwowym tętnem życia wielkomiejskiego.

Zarówno meły społeczne, jak i jego „śmietanka” (plutokratyczna oczywiście) scharakteryzowane są z równą trafnością. Najpierw widzimy awanturę brutalnego pijaka, ucieczkę z domu jego córki, dostanie się jej w łapy sutenera i prowadzenie „takiego” życia, obfitującego w momenty pociągające, jak hulanki po „dancingach” i gabinetach (świetnie zareżyserowane), ale i tak tragiczne, jak obławy policyjne i smutna procedura urzędu sanitarno-obyczajowego (również ze wstrząsającą maestrią odtworzone).

Dziwnym trafem, rodzi się w duszy Frani — bohaterki dramatu — duszy śnać jeszcze nie zatrutej do cna, czyste i szczerze uczucie do przypadkowego przechodnia Krajewskiego. Zataja przed nim swój „lekki tryb życia” i pielęgnuje czule kwiat swej pierwszej, prawdziwej miłości.

Nie na długo, niestety. Frania, wpłata na w awanturę „gabinetową” zostaje aresztowana wraz z innymi dziewczętami pod zarzutem kradzieży pugilaresu. I, choć zarzut kradzieży okazał się nieusprawiedliwionym jako nierejestrowana została zaciągnięta przymusowo do armji istotnie nieszczęsnych, o „których się nie mówi”.

Tajemniczy tryb życia Frania budzi szaloną zazdrość w Krajewskim który kocha ją również pierwszą prawdziwą miłością. Podmówiony przez kolegę biurowego Konitza, Krajewski zasięga o niej wiadomości u fachowych pośredników w sprawach tego rodzaju i urządza na nią zasadzkę w hotelu.

Następuje wysoce dramatyczna scena kończąca się tem, że rozpaczona Frania wyskakuje z tarasu hotelowego na bruk. Poraniona dziewczynę przytula Krajewski u siebie, otacza czułą opieką i wyrzywa z objęć śmierci. Uzdrawiona fizycznie i moralnie Frania staje się wierną towarzyszką Krajewskiego — już na całe życie.

Pod względem wykonania technicznego, gry i reżyserji film „O czym się nie mówi” stoi na wysokości dotąd w Polsce nieosiągalnej. P. Jadwiga Smosarska gra prostą i nieefektowną wyciska łyż serdecznego wzruszenia. Jest to bezsprzecznie najpiękniejsza kreacja artystki, wprowadzająca ją do plejady gwiazd ekranu.

Baśniowy czar jej głębokich oczu roztaacza urok niewymowny, któremu oprzeć się niepodobna.

Wśród licznych wykonawców filmu na plan pierwszy wybija się gra powściągliwa i przemyślana p. Kazimierz Justian. W grze artysty znać wpływy amerykańskich wzorów. P. Justian rolę Krajewskiego wstępny bojem zdobył stanowisko premiera ekranu i staje się jednym z tych nielicznych u nas artystów, na których wespiera się tak świetnie rozwijający się przemysł krajowy. Tragiczna rola stróżki Romanowej dała p. Siemaszkowej pole do wykazania wielkich zalet jej niepospolitego talentu.

Gorczyńska, Balcerkiewiczówna, Jarczacz i Grabowski narysowali świetnie i niezapomniane sylwety charakterystycznych typów wielkomiejskich. Gawlikowski wyróżnia się ogromną siłą ekspresji.

Reżyserja E. Puchalskiego świadczy, że ten utalentowany realizator polski nie ustaje w pracy i, wzorując się na znakomitych dziełach reżyserów europejskich i amerykańskich, dorasta poziomowi wielkich realizacji współczesnych.

Doskonałe zdjęcia i niewidziane dotąd figle truc-owe inż. Zbigniewa Gniazdowski jeszcze raz potwierdziły, że technik ten jest siłą pierwszorzędą i niezastąpioną.



# Kto więcej kradł?

**P. Rapalski twierdzi że obecny Magistrat—p. Kulamowicz mówi to samo o poprzednim zarządzie miejskim.**

**Rada Miejska niema zaufania do robót budowlanych, przeprowadzanych przez Magistrat.**

## Wrażenia ogólne.

Obrady nad drobiazgami, które wypełniły porządek dzienny wczorajszego posiedzenia, ujawniły cały szereg niedomagani gospodarstwa komunalnej, a zwłaszcza gospodarstwa finansowej, którą wymaga zabiegów nie aptekarza, lecz lekarza.

Szczególnie dolegliwości podatkowe, które przyprowadzają gospodarstwo komunalne o chroniczne cierpienia budżetowe.

Na wstępie poruszono, ujawniony przez „Express” sprawę nieprawego pobierania przez magistrat podatku tramwajowego, który został przez ministerjum odrzucony, dalej omawiano sprawę stałych tarć finansowych między wydziałem handlowym i magistratem, szeroko przedyskutowano sprawę podatku od gazu i elektryczności, a wreszcie koroną tej finansowej części obrad była sprawa przekroczeń budżetowych.

W niektórych momentach dyskusja nad temi sprawami przyjmowała wręcz sensacyjny obrót, rzucając posępne refleksy na całokształt gospodarstwa komunalnej. I tak np. dyskusja nad przekroczeniami budżetu rady miejskiej ujawniła nadużycia przy przebudowie gmachu rady, tak, że rada miejska zmuszona była wyłonić komisję, która by tę sprawę zbadała.

Charakterystycznym jest, że roboty te przeprowadzał przedsiębiorca budowlany p. Meissling, który jest jednocześnie członkiem delegacji wydziału budowlanego.

Dyskusja nad sprawą zwrócenia się do władz centralnych o przywrócenie podatku od gazu i elektryczności, ujawniła raz jeszcze, że magistrat nie zamierza zrezygnować z podatków konsumpcyjnych, zapraszając natomiast wskazane mu przez tymczasową ustawę o uregulowaniu finansów miejskich, źródła podatków pośrednich.

Dyskusja nad tą sprawą obfitowała w momenty bardzo burzliwe, gdyż ławnik Kulamowicz insynuował w demagogiczny sposób poprzedniemu magistratowi „kradzież” sum inkasowanych przez magistrat z tytułu państwowego podatku dochodowego.

Radny Rapalski odpięając zarzuty p. Kulamowicza podkreślił, iż zjawia się nader ciekawe pytanie, kto więcej kradł: czy poprzedni magistrat, który prawnie inkasował te sumy, czy magistrat obecny, który nielegalnie wyciąga z kieszeni konsumentów gazu i elektryczności 15 proc. podatek.

Repliką p. Wojewódzkiego nosiła charakter sentymentalno-patetyczny.

Mistrz od gazu i elektryczności oświadczył, iż rozgrzesza się z pobierania tego podatku, gdyż budowa akanalizacji jest tym celem, który uszczępli wszystkie środki.

Zabawny incydent zdarzył się w czasie referowania przez r. Zuberta sprawy nabycia dwóch polarymetrów dla szpitali miejskich.

Ktoś z radnych rzucił w kierunku referenta zapytanie, żądając wyjaśnienia słowa — polarymetr i p. Zubert czempredziej opuścił mównicę, gdyż nie wiedział, czy to się je, czy pije.

Z Zukursem pośpieszył p. Zubertowi ławnik Joel, który w zastępstwie nie-uświadomionego medycznie referenta wyjaśnił rolę tego instrumentu.

W międzyczasie utartym już zwyczajem

większość radnych przeniosła się do bufetu, gdzie prowadzono bardziej realne narady konsumpcyjne.

Gdy na sali okazał się brak quorum, sekretarzująca pani Credowa uderzyła w dzwon alarmowy, który niemiłym dźwiękiem przerwał zaciszne obrady w bufecie.

Doskonale scharakteryzował sytuację r. Nowacki, który stwierdził, iż są dwie sale obrad i dla stwierdzenia quorum należałoby przekontrolować apartamenty górne i dolne.

W ogólnym chaosie przewodniczący dr. Garliński uznał za stosowne zarządzić przerwę, celem zmobilizowania wielbicielei bufetu.

Na alarmujące dźwięki dzwonka naciśkanego z wielką siłą przez p. Credową udało się zmobilizować konieczną do dalszego prowadzenia obrad większość.

Raz jeszcze podkreślić należy, że bufet demoralizuje radę miejską i sprawa „sesji bufetowej” musi być uregulowana.

Wac. Pol.

## Przebieg posiedzenia.

Na wstępie radny Minberg zapytuje magistrat, dlaczego nie zostały dotąd zwrócone należności wydziału handlowego i czy prawdą jest wiadomość „Expressu” o odrzuceniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych statutu o podatku tramwajowym.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie wiceprezydent Groszkowski oświadczył wzorem wszystkich dłużników łódzkich, iż magistrat w najbliższym czasie te należności ureguje.

W odpowiedzi zaś na drugie pytanie p. prezydent Cynarski, potwierdził fakt o odrzuceniu statutu podatku tramwajowego, jednakże według zdania p. Cynarskiego zaniechanie pobierania tego podatku nie wpłynie na obniżenie cen biletów.

W dalszym ciągu krótkich zapytań poruszono sprawę powrotu radnych Milmana i Lichtensteina, przyczem okazało się, iż województwo zwracało się nieoficjalnie do prezydium rady miejskiej i magistratu z propozycją polubownego załatwienia tej sprawy w sensie przywrócenia pp. Milmana i Lichtensteina w prawach radnych.

## Spór o dach nad głową dla łódzkiej Melpomeny Rozprawa w urzędzie rozjemczym.

Onegdaj odbyła się w sądzie rozjemczym rozprawa pod przewodnictwem p. Cedrowskiego w sprawie czynszu komornianego za teatr miejski.

Magistrat reprezentował adw. Stromajer, który domagał się ustalenia czynszu, gdyż poprzednia umowa wygasła, a zgodnie z nową ustawą o ochronie lokatorów, właśnie sąd rozjemczy winien ustalić czynsz, gdy idzie o ustalenie komornego za cały budynek.

Rzecznik pani Celmajster adw. Wajeman uważał, że trzód rozjemczy jest niekompetentny w tej sprawie, gdyż w są-

dzie toczy się sprawa o eksmisję teatru. Prócz tego umowa między Celmajstrową a magistratem jest umową dzierżawną, a nie najmu, a magistrat ma wydzierżawiony nie tylko budynek, a całe przedsiębiorstwo teatralne, jak to widać ze spisu przedmiotów.

Zdaniem p. Wajmana, urząd rozjemczy nie może oszacować zapłaty za urządzenia, rekwizyty i dekoracje teatralne, gdyż takiej mocy ustawa mu nie daje.

Po wysłuchaniu stron, urząd rozjemczy postanowił decyzję ogłosić za parę dni. (b)

## O usunięciu z lokalu „związku lokatorów”. Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym.

W dniu dzisiejszym w sądzie pokoju odbędzie się sprawa przeciwko właścicielowi domu Nr. 44 przy ul. Piotrkowskiej p. Kunce i innym o wyrzucenie siłą związku lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej,

z zajmowanego przez niego lokalu. W obronie wspomnianego związku stał adw. Ettinger i Hofmokl-Ostrowski z Warszawy. (b)

## SPRAWY ROBOTNICZE.

### ŻĄDANIA PODWYŻKOWE PONCZOSZNIKÓW.

Do okręgowego inspektora pracy wpłynęły żądania podwyższenia płac o 15 proc. związku pończoszników i trykotarzy, oraz związku dzianego.

W związku z tem p. Wojtkiewicz zwołuje konferencję na poniedziałek branży dzianej, a na wtorek pończoszników i trykotarzy. (b)

### DOZORCY ŻĄDAJĄ PODWYŻEKI

Jak już donosiliśmy, na ostatnim zebraniu klasowego związku dozorców domowych uchwalono wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 15 proc. z powodu wzrostu kosztów utrzymania.

W myśl tej uchwały zarząd związku zawiadomił o tem inspektora pracy, prosząc o zwołanie w tej kwestji wspólnej konferencji z właścicielami nieruchomości.

Sprawa ta jest jednak o tyle skomplikowana, iż w myśl orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej związek chrześcijański podpisał umowę, która wygasa dopiero w dniu 1 stycznia 1925 r.

Ponieważ jednak związek klasowy umowy tej nie podpisywał i członków jego ona nie obowiązuje, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do ministerstwa pracy z prośbą o zadecydowa-

nie, czy można zwołać konferencję, mimo uchwały nadzwyczajnej komisji rozjemczej. (b)

### OGÓLNY STREJK TKACZY RĘCZNYCH W ZELOWIE.

Związek tkaczy ręcznych w Żelowie zażądał od przemysłowców podwyżki 75 proc., motywując to tem, że płace tych tkaczy są b. niskie, a drożyzna w ostatnim czasie znacznie się wzmożła.

Ponieważ przemysłowcy zwlekali ze zwołaniem konferencji, w całym przemyśle tkackim wybuchł w dniu 21 b. m. strejk.

W związku z tem zarząd związku tkaczy ręcznych zwrócił się do ekspedytorów, aby poparli strejk, nie wywożąc towaru z fabryk.

Przemysłowcy obecnie uzależniają od bycia konferencji od odwołania solidarności ekspedytorów, na co związek się nie zgodził.

O zażądaniu zawiadomiono inspektora pracy Zielińskiego, który usiłuje strejk zlikwidować. (b)

?? VERITAS ??

Radny Zubert zapytuje magistrat, czy prawdą jest, że dyrektor wydziału podatkowego p. Weissberg przed kilku laty uzyskał od właściciela domu p. Reicherta mieszkanie za obietnicą zwolnienia innych mieszkań w tymże domu od kwaterynki wojskowej.

Prezydent Cynarski: Wiadomość tę wyczytał p. radny w „Rozwoju”. Pan Weissberg zwrócił się do magistratu z prośbą o pozwolenie mu wytoczenia sprawy o oszczerstwo i magistrat zaniecha wszczęcia dochodzenia, aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez forum sądowe.

### ZEJŚĆ Z DROGI PODATKÓW POŚREDNICH

W szybkim tempie uchwalono statut opłat kanałowych, subsydjum dla gruzińskiego czerwonego krzyża oraz dla komitetu sienkiewiczowskiego.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem o zwrócenie się do ministerstwa spraw wewnętrznych o przywrócenie podatku konsumpcyjnego od gazu i elektryczności.

Po wywodach referenta zabrał głos radny Rapalski, który w dłuższym przemówieniu podał dosadnej krytyce politykę podatkową magistratu.

Mówca podkreślił, że magistrat idzie w polityce podatkowej po linii najmniejszego oporu, nie wykorzystuje natomiast podatków bezpośrednich.

Podatek od gazu i elektryczności jest podatkiem wybitnie konsumpcyjnym i pośrednim i obciąża szerokie masy ludności.

Cel nie może uszczępli środków i aczkolwiek podatek ten przeznaczony jest na cel budowy kanalizacji i wodociągów, to jednak frakcja P.P.S. nie może się zgodzić na przywrócenie go.

Gdyby magistrat wykorzystał cztery źródła podatkowe wskazane mu w ustawie o uregulowaniu finansów miejskich, nie potrzebowałby sięgać do tak niesympatycznego źródła dochodów, jakim jest podatek od gazu i elektryczności.

Kroczenie po tej drodze zemści się srodze na obecnych przedstawicielach większości.

„Wszak nie przypuszczacie panowie — zakończył swe przemówienie radny Rapalski, że będziecie siedzieli wiecznie na wszystkich stanowiskach. Dni wasze są policzone, a losy wasze ważą się już dzisiaj, nie tu, lecz w komisjach sejmowych”.

### P. WOJEWÓDZKI PLYNIE Z FAŁA

Wiceprez. Wojewódzki, Zasadniczo nie mogą się zgodzić z p. Rapalskim, jakoby podatek od gazu i elektryczności obciążał szerokie masy ludności.

Masy robotnicze nie mają wogóle oświetlenia w mieszkaniach.

Głos na lewicy: Bo wysokie stawki na gazi elektryczność uniemożliwiają im korzystanie z nich.

P. Wojewódzki... potrzebują natomiast kanalizacji. Nie można, proszę panów, urabiać życia, lecz trzeba je brać takim jakie ono jest.

To, że sumy z tego podatku przeznaczone są na budowę kanalizacji i wodociągów, rozgrzesza nas.

### VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MAGISTRATU.

Po przegłosowaniu tej sprawy przystąpiono do obrad nad zmianą budżetu rady miejskiej.

Okazało się, iż przebudowa sali rady miast preliminowanych dwóch i pół tysiąca złotych pochłonęła dwanaście i pół tysięcy.

R. Andrzejak stawia wniosek, by sprawę tę zbadała komisja rady miejskiej.

Wniosek ten przeszedł głosami opozycji i części frakcji N.P.R., a tem samem rada miejska wyraziła votum nieufności dla magistratu, który robotami temi krował.

Pochwaleniu całego szeregu drobnych wniosków posiedzenie zamknięto. A. Tul.



## Premier Grabski wobec zatargu o płace.

Rozmowa z dyrektorem Krajowego Związku mec. St. Pawłowskim. Przemysł konferował w sprawie zatargu jedynie z min. Darowskim.—Dyr. Pawłowski zaprzecza jakoby premier żądał od przemysłu stosowania wskaźnika.—Dlaczego przemysł odmawia podwyżki.

Od kilku dni opinia Łodzi jest poruszona wiadomościami, odnoszącymi się do enuncjacji premiera Grabskiego, które przedostały się do prasy, z jego najbliższego otoczenia. Wobec tego, iż premier Grabski miał poczynić pewne oświadczenia w sprawie polityki robotniczej wobec pp. mec. Pawłowskiego i Karola Geyera, zwróciliśmy się do dyr. Pawłowskiego, który ostatnio konferował z premierem, z prośbą o informacje.

— Czy poruszał p. dyrektor kwestję obecnego zatargu o płace na konferencji z premierem — zapytaliśmy.

— W sprawie żądań robotniczych, wedle informacji, które posiadam odbył przemysł jedynie konferencję z min. Darowskim, przy współudziale głównego inspektora Klotta, w której również uczestniczyłem. Ministrowi pracy oświadczyłem, iż przemysł nie może uwzględnić żądań robotniczych ze względu na

- 1) drożyznę produkcji oraz
- 2) wynikające stąd skutki, jak niemożność pełnego zbytu na rynku wewnętrznym oraz zupełnego zatamowania eksportu.

Konferencja z min. Darowskim została zakończona stwierdzeniem wypowiedzianym przez ministra do głównego inspektora Klotta: „iż przemysłowcy odmawiają podwyżki”.

Raz jeszcze stwierdzam — mówił dyr. Pawłowski, — iż więcej z żadnym przedstawicielem rządu, przemysł łódzki w sprawie obecnego zatargu o płace nie konferował.

— Czy więc premier nie wypowiedział się wobec panów w sprawie konieczności stosowania wskaźnika drożyznianego do płac włóknarzy — pytałyśmy.

— Absolutnie nie. Z całą pewnością wiem, iż poza p. Karolem Geyerem i mną, nikł ostatnio z prem. Grabskim nie konferował. Wobec nas zaś, którzy przedstawialiśmy dezyderaty w sprawie traktatu handlowego polsko-francuskiego premier nie wspominał żadnym słowem o zatargu w sprawie płac, tembardziej więc nie mógł również mówić o stosowaniu wskaźników.

— Jak p. dyrektorze należy rozumieć wiadomość o niespełnieniu przez rząd żądań przemysłowców wobec ich negatywnego stanowiska odnośnie postulatów robotniczych — pytałyśmy.

— Jest ona dla mnie niezrozumiała — mówił dyr. Pawłowski, gdyż ostatnio związki rządowi nie przedkładały żadnych postulatów, dotyczących jakiegokolwiek dziedziiny produkcji. Muszę zaznaczyć, iż ze strony przemysłu nie używano wobec rządu ani groźby zamknięcia fabryk, ani też jakiegokolwiek innej.

Moim zdaniem — mówił dr. Pawłowski — wiadomość co do stanowiska prem. Grabskiego w sprawie obecnego zatargu o płace produktem nieporozumienia, gdyż nie wątpię, iż p. premier jeśliby chciał zazna-

czyć swoje stanowisko, to niezawodnie uczyniłby to wobec przemysłowców.

— Czy nie zechciałby p. dyrektor sprycyzować obecnego stanowiska przemysłowców wobec żądań robotniczych — pytałyśmy mec. Pawłowskiego.

— Jesteśmy zdania, iż problem płac musi być zupełnie inaczej ujmowany. Najistotniejszym czynnikiem dla budżetu robotniczego jest ciągłość pracy. Bez pełnego tygodnia pracy, niema robotnik możliwości uzyskania zarobków, któreby pokrywały potrzeby jego budżetu. Nawet podwyższone płace przy zupełnym tygodniu pracy nie są w stanie pokryć potrzeb robotnika. Stąd też wszystkie usiłowania winne być zwrócone do stworzenia warunków, umożliwiających pracę przez pełny tydzień. Jasnym zaś jest, iż w naszych warunkach, jakkolwiek podwyżka płac działa w kierunku wręcz odwrotnym. Zamiast zbliżyć nas do osiągnięcia najkorzystniejszej dla robotnika normy — pracy przez pełny tydzień — podwyżka w chwili obecnej odsuwa nas od tego momentu.

Pozatem, w krajach o wysokiej walucie, do których obecnie zalicza się również Polska, podwyżki mogą być jedynie wtedy udzielane, o ile nie mogą wpłynąć na zmniejszenie się pojemności rynków, które to zjawisko pociąga za sobą zawsze dla robotników katastrofalną redukcję pracy.

— Czy zdaniem p. dyrektora nie mogłaby wpłynąć na poprawę obecnej sytuacji włókiennictwa przez realizację tezy „Republiki” odnośnie reorganizacji produkcji — zapytałyśmy.

— Najzupełniej podzielam to zdanie. AAA.

### WYJAŚNIENIE.

W dniu wczorajszym ukazała się w „Republice” wiadomość pochodząca z kół najbardziej zbliżonych do p. Grabskiego, iż rząd nie będzie szedł na rękę żądaniom przemysłowców, usiłujących wymóc ulgi na rządzie przez groźbę zamknięcia fabryk.

Z treści naszej warszawskiej depeszy nie wynikało jakoby zabiegł u rządu czynione były przez związki przemysłu, a nie przez poszczególnych przemysłowców.

Związek przemysłu włókienniczego nadesłał nam w dniu wczorajszym list, prostujący nie wymagającą sprostowania wiadomość, iż przemysł ostatnio nie konferował z p. Grabskim.

Listu związku tego nie drukujemy ze względów zasadniczych. Przed kilku miesiącami związek wysłał do rządu donosieliński i fałszywy memoriał, a trudno wy magać abyśmy na łamach „Republiki” oddawali głos fałszywym denuncjantom, którzy zbyt mile wspominają czasy kankarskiej żandarmerji.

Czytajcie „Express Wieczorny”

## 5 proc. wynosi dotychczasowy wzrost drożyzny.

Ukształtowanie się cen na rynku żywnościowym posiada w dalszym ciągu bardzo niebezpieczną formę. Wnosząc z tendencji należy się raczej spodziewać dalszego wzrostu, aniżeli utrzymania się cen na dotychczasowym poziomie.

Jedynie mięso nie podrożało, ceny jego wynoszą dla wołowiny 1.80—1.95 za kg. cielęciny z kośćmi 2.40 za kg. cielęciny bez kości 2.60 za kg. baraniny 1.75—1.90 za kg. wieprzowiny 2.00 za kg.

Ceny mięsa wywarły oczywiście wpływ na ceny wędlin i wyrobów mięsnych, które utrzymują się na uprzednim poziomie.

Bez zmiany pozostały również ceny jaj, których sztuka kosztuje od zł. 0.18—0.20; mendel zł. 2.50—2.80. Można powiedzieć, iż średnia cena mendla wynosi zł. 2.70.

Natomiast groźnie zwyżkową tendencję wykazuje podstawa pożywienia robotnika — ziemniaki. W pewnej mierze przyczynia się do tego masowy zakup ze strony sfer robotniczych, które starają się zabezpieczyć sobie pożywienie na zimę.

Jednak stopień podrożenia świadczy,

iż przyczyny jego leżą głębiej, aniżeli tylko w samym zwiększonym popycie. Skoro bowiem do niedawna korzec kosztował od zł. 6.00—7.00, obecnie kosztuje od zł. 8.00—10.00.

Drugi podstawowy artykuł pożywienia robotniczego zdrożał przeszło o 6 pr. Dwukilogramowy bochenek chleba, którego cena wynosiła zł. 0.80 — kosztuje obecnie zł. 0.85.

W większym stopniu podniosły się ceny mleka. Niezbierane kosztowało dotychczas zł. 0.33 — obecnie płaci się zł. 0.35 do 0.40.

Ryż, którego konsumpcja stale wzrasta spadł w cenie, dzięki obniżeniu cła. Gorsze gatunki, za które dotychczas płacono zł. 0.85, są sprzedawane po cenie zł. 0.65.

Po uwzględnieniu więc niezmiennych cen za odzież oraz usługi, dotychczasowy wzrost kosztów utrzymania w październiku wynosił około 5 proc.

Rozwój krzywej cen w tym kierunku jest niezwykle groźny, gdyż w wielkiej mierze skomplikuje, już i tak bardzo zaostrożoną sytuację w dziedzinie płac robotniczych.

## Wiadomości gospodarcze.

### RYNEK BAWELNIANY.

Zimowe gatunki towarów bawelnianych cieszą się nadal dobrym popytem.

Większość kupców oblicza swe kalkulacje na szybki zbył w związku z nastaniem pory jesiennej.

Towary wysyłane są przeważnie za zaliczeniem, jednak nie dłuższym terminem od czterech tygodni.

Z kredytów otwartego korzystają tylko firmy górnośląskie, które dotrzymują ściśle terminów płatności.



### GOTÓWKA.

Dolary 5,185  
Franki franc. 27,22 i pół — 27,17 i pół

### CZEKL

Belgia 25,04 i pół  
Holandia 204,75  
Londyn 23,41 i pół — 23,36  
Nowy York 5,185  
Paryż 27,25  
Praga 15,49 i pół  
Szwajcaria 99,97 i pół  
Wiedeń 7,325  
Włochy 22,62  
8 proc. pożyczka złota 5,70 — 5,90  
Bony złote 0,92  
Miljonówka 0,80 — 0,77  
Pożyczka dolarowa 3,52 — 3,53

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,40  
Bank Kredytowy 0,30  
Bank Prze m.Lwów 0,42  
Bank Zjedn. Ziem. Pol. 1,85  
Bank Zw. Ziemian 0,30  
Bank Handlowy 6,85 — 6,9  
Bank Pol. Handlowy 2  
Bank Zachodni 1,95  
Bank Zarobkowy 6,90 — 7  
Grodzisk 0,30  
Zgierz 2,65 — 2,70  
Spiess 1,55  
Siła i Światło 0,48  
Częstocice 2,50 — 2,65  
Wysoka 3  
Nobel 1,70 — 1,75  
Cegielski 0,68, drobne 0,75 — 0,69  
Cerała 0,35 — 0,36  
Kijewski 0,28  
Puls 0,42

Brown Bowers 0,90  
Chodorów 5,45 — 5,55  
Cukier 4,40 — 4,25  
Węgiel 1) i 2 3,75 — 3,60 — 3,65 3) i 4) 3,95 — 3,65  
Fitzner 2) 5, drobne 5,20  
Lipop 0,77 — 0,74 — 0,76  
Norblin 0,91 — 0,93  
Ostrowieckie 7,75 — 7,60 — 7,95  
Rudzki 1,55 — 1,57 — 1,50  
Unja 7  
Zieleniewski 10,75  
Żyrardów 2 em. 17,85 — 17,40 — 18,60  
Żegluga 0,22  
Habermusch 5 — 5,10 — 5,05  
Wulkan 2,70  
Polbał 0,30  
Modrzejów 5,05 — 5,15  
drobne 5,45 — 5,10 — 5,20  
Parowozy 0,36 — 0,35  
Starachowice 2,72 — 2,90 — 2,80  
Ursus 2,30  
Zawiercie 27,50 — 27 — 27,50  
Borkowski 1,30 — 1,25 — 1,27  
Ćmielów 0,59  
Klucze 0,32  
Spirytus 2,60 — 2,65 — 2,60  
Temate 3

### WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 23 października.

Cegielski 0,70  
Zieleniewski 10,75  
Nobel 1,75  
Chodorów 5,50 — 5,60  
Bank przemysłowy Lwów 0,32  
Bank spółek zarobkowych 7, —  
Starachowice 2,80  
Rudzki 1,55  
Lipop 0,76  
Węgiel 3,75  
Ostrowiec 7,85 — 7,95  
Modrzejów 5,25  
Bank handlowy 6,90  
Bank zachodni 1,95 — 2, —  
Norblin 0,93  
Kijewski 0,28  
Puls 0,43  
Wildt 0,16  
Cukier 4,30  
Żyrardów 18,75  
Borkowscy 1,30  
Spirytus 2,65  
Habermusch 5,10  
Spiess 1,60  
Zgierz 2,55  
Tendencja utrzymana.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ Z DNIA 23 PAŹDZ.

Gdańsk 106,58 — 107,12  
Berlin 79,99 — 81,61  
Zurych 100  
Paryż 368  
Londyn 23,42  
Nowy Jork 19,25  
Praga 753,50 — 659,50  
Wiedeń 136 — 137,00  
Ryga 102.

### KTO DOPUSZCZA WEKSLE DO PROTESTU?

Odpowiedź na to daje:

**BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH,**

wydany przez Biuro „Wywiad”, pozostające pod patronatem miejscowego Zw. Banków.

**BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH**

wychodzić będzie 3 razy na miesiąc, poczynając od 1 listopada.

**BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH**

będzie sprzedawany firmom, zarejestrowanym w Sądzie Okręgowym.

Cena w prenumeracie miesięcznej Zł. 10.—

Zgłoszenia na prenumeratę należy nadsyłać na firmowym papierze pod adresem: Biuro Kredytowo-Informacyjne i Wydawnicze, „WYWIAD”, Sp. z ogr. odp.—Plotkowska 104.



**ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI**

**SALA FILHARMONJI.**

W niedzielę, dnia 26 października 1924 r. o godz. 12-iej w pol. 3-ci PORANEK SYMFONICZNY (LUDOWY)

**MUZYKA FRANCUSKA**

Dyrekcja: **BRONISŁAW SZULC**  
Solista: **M. LEWAK** (skrzypce)

W programie m. in.: **BIZET: L'ARLESIENNE** Suita II, Massenet: Uwertura do op. Phedra, Gounod: Ave Maria, Saint-Saens: Le Delige (Preludjum Symfoniczne).

We wtorek, dnia 28 października 1924 roku o godz. 8.45 wiecz.

**4-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY**

**DYREKCJA: OSKAR FRIED**

**SOLISTA: EDYTA VEIGTLAENDER** (Skrzypce)

— W PROGRAMIE M. IN.: —

**Berlioz: Symfonia Fantastyczna,**  
**Mendelssohn: Koncert Skrzypcowy.**

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie Nr. 2 od godz. 11 — 1.30 i od godz. 3.30 — 7.

**Członkowie Tow. Filharmicznego otrzymują 25 proc. rabatu.**

Kasa L. O. F. przyjmuje zapisy na członków T-wa Filharmon.

**DOMY W BERLINIE**

**KTO CHCE** pomyślnie sprzedać dom  
**KTO CHCE** założyć pożyczkę na dom lub zlikwidować stare długi  
**KTO CHCE** oddać domy w administrację z gwarancją dochodu  
niech się zwróci do firmy  
**„Cosmopolit“** Berlin W. S. Charlottenstrasse 48.  
pod osobistym zarządzeniem współwłaścicieli  
**A. Edelmana i D. Wolmana**

Bliższych informacji udziela na miejscu  
Adam Stemon, ulica Moniuszki 11, telefon 19-80 między 3 — 5 po południu.

**Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 13-85.**

**SALA FILHARMONJI.**

**Dziś** o godz. 8.30 wieczorem **Dziś**  
**K-O-N-C-E-R-T**

**Lidji Kinderman**

— Bilety w Kasie Filharmonji. —

**Juljusz Jarisch Spadkobiercy**

**Spółka Akcyjna.**  
ŁÓDŹ, ul. Wodna № 11-13.  
Fabryka śrub i wyrobów tłoczonych.  
**SPECJALNOŚĆ:**  
Śruby czarne i toczone wszelkiego rodzaju.  
Nakrętki czarne i toczone.  
Wty wszelkiego rodzaju ze specjalnego żelaza.  
Podkładki i t. p.  
Sztancowane i prasowane artykuły masowe wszelkiego rodzaju.  
Łańcuchy dla tkalni, przedziałni i apretury.  
Łańcuchy „Gall’a“  
Okucia okienne i drzwiowe, paskwile i t. p.  
Naróżniki i t. p.  
Prawo wykonania zaworów (wentyle) bez łożysk i grzybków. Patent № 14774.  
Pobielanie, cynkowanie i zaolwienie masowych artykułów w ogniu w/g. patentowanej procedury „K. Miele“  
Dostawa ze składu lub krótkoterminowa.

Adres telegr.: „Jarull“ Łódź.  
Telefon № 74.

**Nauczyciel matematyki**

szkoły średniej udziela lekcji matematyki i fizyki.  
Dla kompletów ceny niższe.  
Oferty sub. „Matematyka“ do admin. pisma.

**SZKOŁA TANCA**

**W. LIPIŃSKIEGO** — Ewangelicka 17.  
organizuje komplety dla dorosłych, dla młodzieży; kursy początkowy i uzupełniający. Lekcje prywatne. Zapisy codziennie między 12—1 i 5—8.

**Prenumerata „Republiki“**

wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnośnienie do domu 20 groszy miesięcznie.

**Obwieszczenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, ogłasza, że dnia 31 października 1924 r. od godziny 10 rano, w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza pod nr. 44, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina i mebli, należących do Dawida Wienera, oszacowanych na 3550 zł.  
Łódź, dnia 23 października 1924 r.  
Komornik **K. SUZIN.**

Zamykanie ksiąg handlowych  
Zaprowadzenie „ „ „  
Nadzór nad prow. „ „ „  
Likwidacje przedsiębiorstw  
przyjmuje

**O. Pfeiffer**  
Łódź, ul. Miłsza № 57.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

Wodny Rynek № 44.  
Od poniedziałku dn. 20 październ. roku

**Trzej Muszkieterowie**

wg. słynnej powieści Aleksandra Dumasa, serja V (6 aktów).  
Początek seansów: dla młodzieży o g. 3 i 5 pp. dla dorosłych o 6.45 i 8.45 w.

W sali „Domu Ludowego“ będzie wyświetlana III i IV serja obrazu „Trzej Muszkieterowie“ od 20 do 25 b. m. codziennie i seans. Początek o g. 3 pp.

**SALA FILHARMONJI, ul. Narutowicza 20**

**JUTRO,** W sobotę, dn. 25 października 1924 r. o g. 4-iej pp.

**Dla dzieci!!!**

**Bajki i deklamacje** — Wanda Modzelewska  
artystka scen warszawskich.

**Śpiewy ludowe** — Maryś Zamojska

**Tańce ludowe i charakterystyczne** — Kamińska i Gronowski

**Koncert** baletajkowy — Eugenjusz Turner  
solista-wirtuoz na baletajce

Przy forteplianie: **S. Filiński.**

Bilety od **ZŁ. 1 DO 2 ZŁ.** do nabycia codziennie w kasie Filharmonji № 1.

W dużym wyborze

**Eleganckie palta damskie**

najnowsze fasony futrem ubierane do najdroższych od 44.— do 180.—

**Garnituru męskie** 125, 110, 75, 60, 45.—

**Spodnie kamgarnowe** 42, 32, 28.—

**Jesionki** 115, 95, 75, 52.—

**Palta zimowe** 150, 120.—

**Dziecinne palta** 45, 32, 23.—

Cudowne palta damskie MODELE nadeszły. Ceny niskie.

**Szmechel i Rozner,**

**Sp. Akc.**  
Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

**JUVENOL**

Doskonalą trwałą **Farba do włosów**  
Barwi szybko siwe włosy na naturalne kolory blond brązowy, szatyn i czarny. Łatwy sposób użycia oraz bezwarunkowa nieszkodliwość zjednały jej tysiące zwolenników.  
**Do nabycia wszędzie**

**Slusarz**

obeznany z reparacją wag wozowych, może się zgłosić do Sp. Akc. Fabr. Sukna A. G. Borst w Zgierzu, ulica Błotna № 14.

**Poszukiwane mieszkanie 3-4 pokojowe**

za odpowiedn. odstępn. lub umówionym komornem. Łask. zgłoszenia składać pod „A. A.“ do redakcji tego pisma. Pośrednictwo wykluczone. 263-3

**Poszukuje mieszkania 2-3 pokojowego z kuchnią.**

Zgłaszać się: Pańska 29, m. 20 od 3-iej — 5-iej. 8232-3

**Ogłoszenia:**

ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCI: 25 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Droższe 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50c

**Ogłoszenia drobne**

**Kupno i sprzedaż**  
Nadeszła duża partja dywanów perskich sprzedaż po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach. Grand-Hotel pokój 106, od 9 rano do 8 wieczór. 8277-4

**Uządzenie kuchni** do sprzedania, Narutowicza 9, m. 8 front. 8250

**Pianino pierwszorzędne** przedwojenne sprzedam o bejrzeć 5-7. Tkalinia sztuczna, Piotrkowska 91. 8257-2

**Samochód 6-cio osobowy** „Mercedes“ sprzedam. 5-7 Tkalinia sztuczna, Piotrkowska 92. 8256-2

**Tylko jeden złoty!** Najpiękniejszy manicure wykonuje pracownica warszawskiej firmy „Denis“ Nowy sposób manicure. Główna 41 m. 5. 8259-2

**Hotel dentyst.** Okazja kupić. Oferty sub. „Fotel“ do admin. 8237-2

**Mleko wyborze,** czyste zaraz od krow. ul. Kościuszki 17m. 2. 8098-4

**Lokale.** pokoju poszukuję oddzielnego lub przy rodzinie. Oferty składać w adm. „Republiki“ pod „1000“ z oznaczeniem opłaty miesięcznie. 8238-2

**Do wynajęcia** duży pokój nieumeblowany przy intel. rodzinie. Oferty sub. B. L. W. do „Republiki“ 8262

**Dwóch inteligentnych** młodych ludzi poszukuje czystego umeblowanego pokoju w centrum miasta. Zgłoszenia pod „Abe“ do adm. „Republiki“ 8258

**Od zaraz** poszukuje pokoju przy rodzinie, względnie jako sublokator młody, solidny mężczyzna. Oferty pod „Zaraz“ 8197-2

**Wieloletnia uczennica** klasy wyższej przyjmie korepetycje na dogodnych warunkach włącznie do klasy IV-tej. Zgłoszenia proszę składać na ulicy Tylnej № 6, firma Barcińskiego. Portier wskaze. 8218-3

**Stuchacza Instytutu** Pedagogicznego poszukuje lekcji języka polskiego. Nauczca szybko i gruntownie. Oferty pod „Stuchacza“ 8276-2

**Angielskiego** lekcji i konwersacji udzielam. Godziny 5-8, Piotrkowska 81 m. 17. 8219-3

**Do kompletu** frezobliwskiego prowadzonego przez wykwalifikowane sity, przyjme jeszcze kilkoro dzieci. Zgłoszenia od 4 do 6 Traugutta 5, mieszk. 1. 8224

**Puchalterji,** korespondencji, stenografji pisanie na maszynie uczy szybko. Lubiński, autor podręczników tej dziedziny, Piotrkowska 79. 8271-3

**Jeruzolimka** Helena, Anna, Marja, Cegielniana 70, zgubiła swój dowód osobisty wydany przez Kom. Rządu sub. „Dopłata“ do w Łodzi. 8111-3

**Zagubione dokumenty** i duży pokój z kuchnią, przedpokojem i elektr. oświetleniem w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty przez Kom. Rządu sub. „Dopłata“ do w Łodzi. 8111-3

**Zagubiono portfel** zawierający paszport niemiecki na imię Salomona Zajbert, nakaz piątnicy magistratu m. Łodzi, oraz zł. 66 w gotówce. Uczelnicy znalazca zechce oddać pod adresem Zawadzka 10, Zajbert za wynagrodzeniem. 8210 3

**Zagubiono weksel** na zł. 89 piątny 3.XI Wystawca L. Oberländer na zlecenie H. Kutas. 8270

**Zmiał Bocian** zgubił 2 weksle wystawione przez p. Bukowskiego, stempel kupca Jakubowicza z ulicy Południowej 3. 8253-3

**Zagubiono portfel** z dokumentami osobistymi wystawionymi w Łodzi na imię Stanisława Rzetelskiego zamieszkałego w Łodzi ul. Przejazd 14. 8220-3

**Dr. H. Szumacher**  
choroby skórne i weneryczne.  
6-go Sierpnia 1.  
Godz. przyjęć: codziennie od 5-iej do 7 i pół po poł w niedziele i święta od 11-iej do 1-iej

**Dr. Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7.  
Nawrot № 7.  
Telefon 28-07.

**Dr. E. Ekkert**  
Kilińskiego 143  
trzeci dom od głównej.  
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.  
Godz. przyjęć od 12-3 i od 7-9 w Panie od 3-4. 763625

**Dr. S. Kantor**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów  
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy  
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej.  
Tel. 29-45.  
godziny przyjęcia: 8-5  
Dla pan 5-5